Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 4 października 1937 Nr. 272

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Nowa wersja:

Zamiast Negewu - otwarcie Syrii i Libanu

dla emigracji żydowskiej

Londyn, 3. 10. ŻAT. Pismo angielskie „Scotsman" zamieszcza następującą wersję w sprawie podziału Palestyny: zarówno Urząd Kolonialny jak i Organizacja Syjonistyczna zrezygnowały już z myśli wcielenia Negewu do projektowanego państwa żydowskiego, natomiast projektowana jest rekompensata dla Żydów w postaci umożliwienia im imigracji do Syrii i Libanu. Stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie nie zostało jeszcze wyjaśnione.

Telefoniczne połączenia Palestyny z sąsiednimi krajami są jeszcze wciąż przerwane, natomiast telefon do Anglii jest czynny.

W Jaffie odbyła się dziś rewizja w centralnym komitecie arabskim. Skonfiskowano szereg dokumentów.

* * *

Hajfa, 3. 10. ŻAT. Muchtar Beduinów zamieszkały w pobliżu Hajfy został ubiegłej nocy zastrzelony.

Dalsze aresztowania agitatorów arabskich

Jerozolima, 3. 10. ŻAT. 12 młodych Arabów aresztowano wczoraj pod zarzutem uprawiania agitacji w imieniu obozu muftiego na rzecz arabskiego strajku protestacyjnego oraz rewolty. Na skutek zarządzenia władz przeprowadzono rewizje w lokalnych komitetach arabskich na południu Palestyny. Skonfiskowano szereg dokumentów. Równocześnie aresztowano przywódców muzułmańskiego związku młodzieży.

Jerozolima, 3. 10. ŻAT. Dziś w Safedzie oddano szereg strzałów w kierunku dzielnicy żydowskiej. Nikt nie ucierpiał.

Jak się ŻAT na dowiaduje, rząd palestyński przystąpił w myśl zaleceń Komisji Królewskiej do utworzenia agencji arabskiej na wzór Agencji Żydowskiej.

Rewizje w bankach arabskich

Jerozolima, 3. 10. ŻAT. Na skutek zarządzenia władz, urzędnicy skarbowi przeprowadzają dokładne rewizje we wszystkich bankach arabskich. Rząd palestyński podał do wiadomości wszystkich banków w Palestynie, że okres urzędowania b. burmistrza Jerozolimy dra Chaldiego upłynął 30 września.

SĄD OKRĘGOWY KARNY W KRAKOWIE
Wydział IV Karny
Dnia 30 września 1937 r.
Sygn. IV. Pr. 235/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25/9 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25/9 37 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr 263 z daty 25/9 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 16 p. t. „przed doniosłymi zmianami w polityce wewnętrznej" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant Sławomirski — Przewodniczący Wydziału IV Horski

Za zgodność: (podpis nieczytelny)

* * *

SĄD OKRĘGOWY KARNY W KRAKOWIE
Wydział IV Karny
Dnia 30 września 1937.
Sygn. IV. Pr. 236/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 26/9 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 26/9 1937 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 264 z daty 26/9 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Bielsko i Biała po tragicznych przejściach" w ustępie od słów „Ze wszystkimi szczegółami" do słów „różnego rodzaju przedmioty" od słów „w ciągu ostatniej" do słów „na domy żydowskie", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant Sławomirski — Przewodniczący Wydziału IV. Horski

Za zgodność: (podpis nieczytelny)

Poniżej normy procentowej

Czy będzie wprowadzone „ghetto ławkowe"?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 10. (A) Podana przez nas tydzień temu wiadomość, że na ostatnim zjeździe rektorów była omawiana sprawa „ghetta ławkowego" poczyna się sprawdzać. W związku z rozpoczynającym się rokiem akademickim na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie kolportowane są uporczywe pogłoski, że na zarządzenie rektora będą wszystkie miejsca na salach i pracowniach numerowane, przy czym „numery żydowskie" będą zgrupowane w jednej części sali, a „numery chrześcijańskie" w innej części.

Ilościowe rezultaty przyjęć na wyższych uczelniach w Warszawie są bardzo charakterystyczne. Na wydziałach nie mających prawie żadnego znaczenia praktycznego, nie stosowano ograniczeń przy przyjmowaniu studentów żydowskich. Na fakultetach filozofii, psychologii, humanistyki i t. d. przyjęto prawie wszystkich kandydatów żydowskich, których liczba jest i tak znacznie niższa niż w latach ubiegłych. Inaczej przedstawia się sprawa przyjęć na wydziałach o znaczeniu praktycznym. Na 234 kandydatów w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego jest tylko 4 Żydów, co wynosi około półtora procent, na prawo przyjęto około 3 proc. Żydów, na fakultet elektryczny na Politechnice przyjęto 4 Żydów na 97 miejsc, na fakultet mechaniki 4 Żydów na 177, na architekturę jednego Żyda na 68 miejsc, na chemię 6 proc. Żydów.

Chłopi w obronie Żyda

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 10. (A) Do wielkiej awantury między endekami a chłopami doszło w miasteczku Dąbie pod Warszawą. Grupa bojowców antysemickich wdarła się do sadu Halperna i pobiła go, rabując owoce. Na krzyk napadniętego przybyli mu z pomocą okoliczni chłopi, którzy rzucili się na endeków. W rezultacie awantury odwieziono sześciu endeków do szpitala.

BERNARD SINGER

KUNSZT CHARAKTERYZACJI

Włochy powinny być dumne z sukcesu, odniesionego w Berlinie. Duce zrobił wszystko, by spotęgować splendor wspaniałego przyjęcia, jakiego mu zgotowano. Milion osób witał Mussoliniego oklaskami w entuzjatycznym porywie.

Przed tym imponującym przyjęciem miał włoski dyktator sposobność przekonać się, co Niemcy robią dla „wzmocnienia pokoju". Oprowadzano go po fabrykach amunicyj, a tam mógł łatwo stwierdzić, że całe Niemcy, to tylko koszary i arsenały.

Hitler dyskretnie pozostawił Mussoliniego sam na sam z wojskowymi osobistościami, chcąc w ten sposób wytworzyć wrażenie, że po długotrwałych rozmowach politycznych przechodzi się obecnie do konkretnych czynów, do przymierza wojskowego.

Mussolini odniósł triumf swoim przemówieniem do publiczności. Oś Berlin — Rzym stanowi zjednoczenie cywilizacji zachodniej przeciwko barbarzyństwu i niebezpieczeństwu bolszewizmu.

Jak wiadomo, kwitnie we Włoszech sztuka transformacji, kunszt szybkiego zmieniania charakteryzacji. Pamiętnik Mussoliniego z czasów wojny obfituje w ustępy o niemieckim barbarzyństwie. Ale czasy się zmieniają...

Nic dziwnego, że Duce oświadczył w Berlinie, iż wybrał się z wizytą tylko do Niemiec, poza tym jednak żadnego innego kraju nie odwiedzi. Mussolini chciał zatuszować historyczne wspomnienia. W czasie wojny światowej Włochy były sprzymierzeńcem Austrii i Niemiec. Miłość była wielka, a gwarancje wojskowe solidne. Kiedy jednak wojna wybuchła, Włochy najpierw się wahały, a po jakimś czasie przeszły do obozu przeciwników... Potem zaś, podczas konferencji pokojowej w Wersalu, jeszcze raz zmieniła się orientacja Włoch. Czuły się one pokrzywdzone tym, że Anglia i Francja rozdzieliły między sobą najlepsze kolonie. Włochy rościły sobie pretensje również do Dalmacji.

Dziś mówi Mussolini o przymierzu ideowym. Atakuje on Ligę Narodów i demokrację, zapewniając, że Europa w przyszłości będzie faszystowska. W ten sposób próbuje włoski dyktator odpowiedzieć na przemówienie Roosevelta.

Dzieją się zaś paradoksy: przedstawiciel Sowietów, Litwinow, staje w obronie Ligi Narodów, jakkolwiek szef jego, Stalin, jeszcze kilka lat temu ział ogniem nienawiści przeciw Lidze. A statut Ligi Narodów, który jest organicznie związany z traktatem wersalskim, nosi m. in. podpisy delegatów włoskich.

Włoskie przeobrażenie następuje szybko. Niedawno jeszcze temu, kiedy sprawa Anschlussu przedstawiała się groźnie, Włochy zmobilizowały swoją armię i groziły wojną. Nagle wówczas poprawiły się stosunki z Francją.

Dziś trudno przewidzieć, jakie jeszcze przemiany i przeobrażenia nastąpią. Armia włoska jest może dzielna, kiedy walczy w Abisynii, nikt jednak nie wie, czy zdolna byłaby okazać tyle bohaterstwa w Europie. Wojna światowa nie okryła chlubą włoskiego oręża. A kto nie może być lwem, musi często stać się lisem. Tak nauczał mistrz dyplomacji Machiavelli.

Włochy przeszły do obozu państw rewizjonistycznych. Czy jednak długo w tym obozie pozostaną, czy nie zechcą przeprosić się z Anglią za cenę pewnych koncesyj? Przeobrazić Włochy w Imperium to rzecz bardzo kosztowna. Wytrwać w obecnej sytuacji na zasadach samowystarczalności — to rzecz omal niemożliwa. Nikt w to nie wierzy, że Włochy będą mogły bez pomocy z zewnątrz przystąpić do eksploatowania bogactw naturalnych Abisynii i że zdołają obejść się bez surowców zagranicznych.

Nikt nie jest na tyle naiwny, by przypuszczał, że Włochy angażują się w Hiszpanii ze względów ideowych. Dlatego też gotowe są Włochy pójść na koncesję, dla zrealizowania układów w Nyon i odrzucają wszelkie rozmowy w sprawie wycofania ochotników.

W pierwszych momentach płomiennej miłości manifestują Włochy na każdym kroku swą solidarność z Niemcami i gotowe są nawet opuścić całkowicie Ligę Narodów. W ten sposób mógłby powstać nowy związek napastników wspólnie z Niemcami i z Japonią.

Te dwa ostatnie państwa opuściły Ligę w chwili, kiedy przygotowywały wojnę. Pierwsza uczyniła to Japonia, kiedy okupowała Mandżurię. Dwulicowe stanowisko Anglii uczyniło pozycję Japonii wygodniejszą. Dziś drwi sobie Japonia z potępienia, uchwalonego przez komitet 23-ch. Japońskie sfery wojskowe nic sobie nie robią z akcji angielskiej Partii Pracy, która propaguje bojkot towarów japońskich. Japonia pamięta, że dokładnie tak samo potępiała opinia publiczna Włochy, kiedy trwała akcja militarna w Abisynii. Ta akcja przypominała zbrodnię rozbiorów Polski. A jednak delegat polski minister Komarnicki wniósł o uznanie aneksji abisyńskiej i skreślenie Abisynii z listy członków Ligi Narodów. W dniu, w którym wiadoma się stała rezolucja antyjapońska, uchwalona przez Komitet 23-ch, ukazała się wiadomość, że poselstwo japońskie w Warszawie i polskie w Tokio zostają podniesione do rangi ambasady. Był to z pewnością przypadek, gdyż w komitecie 23-ch zasiada również przedstawiciel Polski i jest wprost nie do pomyślenia, aby właśnie Warszawa w sposób demonstracyjny pobłogosławiła rozbiorowi Chin.

Tymczasem jednak przeżuwa prasa zagraniczna wyniki Mussoliniego w Berlinie. Wszyscy podkreślają, że zakończyła się ona bez jakiegokolwiek komunikatu o zawartym przymierzu. Mussolini rokuje już z Francją i Anglią. Równocześnie mówi się też o terminie rewizyty Hitlera.

Będą zatem Włochy przeżywać teraz okres wspaniałych uroczystości i parady. A Hitler z kolei będzie mógł przysięgać, że do innego kraju się nie wybierze...

Chyba, że stanie się cud i nadejdzie zaproszenie z Warszawy. Stosunki polsko-gdańskie, które w ostatnich miesiącach tak się zaostrzyły, są na drodze do poprawy. Prezydent Senatu gdańskiego, Greiser, przyjął polskich przedstawicieli i przyrzekł, że rozważy postulaty ludności polskiej.

Krążą słuchy, że wszystkie te rozbieżności między Polską a Niemcami w sprawie mniejszości zostaną załagodzone i że ogłoszona zostanie deklaracja w tej sprawie.

Wówczas automatycznie ustanie akcja prasowa z jednej i drugiej strony i bardziej jeszcze kwitnąć będą polsko-niemieckie stosunki W takiej atmosferze nie są wykluczone wizyty wysoko postawionych osobistości. Trudności będą tylko z masowym entuzjazmem.

Równocześnie odbywają się manewry na Bałkanach, a specjalnie w Rumuni, z udziałem francuskiego szefa sztabu, generała Gamelina. Francja próbuje na nowo wzmocnić węzły z Małą Ententą.

Generał Gamelin miał teraz sposobność wstąpienia do Warszawy. To się jednak nie stało. Okres serdecznego zbliżenia z Paryżem, zdaje się, jest skończony. Wytrawni politycy oświadczają, iż Warszawa oczekuje gości włoskich, iż w najbliższym czasie, jak długo grozi niebezpieczeństwo paktu 4-ch, wzmocniony będzie ruch między Rzymem a Warszawą. Rozpoczęło się to od poufnej konferencji między ministrem Beckem a włoskim wiceministrem Bastianinim w Wenecji. Nie oznacza to jednak bynajmniej osi Berlin—Rzym—Warszawa. Minister Beck musi być bardziej jeszcze ruchliwy, aniżeli dyktator z Rzymu, albowiem — jak to już raz oświadczył płk. Miedziński — Polska nie może sobie pozwolić na politykę lwa, lecz musi prowadzić politykę, która pozwala na szybkie manewrowanie między Berlinem—Paryżem—Rzymem i Londynem.

Na czym polega porozumienie między radykałami a socjalistami francuskimi

Paryż, 3. 10. PAT. Rezultaty wczorajszego posiedzenia rady ministrów w Rambouillet nie były niespodzianką dla kół politycznych, gdyż już w piątek wieczorem było wiadomo, że zasadnicze porozumienie między radykałami a socjalistami zostało osiągnięte.

Potwierdził to ogłoszony po zebraniu rady ministrów komunikat oficjalny, który ma charakter programowej deklaracji, precyzującej stanowisko gabinetu wobec bieżących problemów polityki finansowej, gospodarczej, wewnętrznej oraz wobec zagadnień międzynarodowych. Komunikat ten oceniony jest przez koła polityczne jako przypieczętowanie osiągniętego porozumienia i uzgodnienie akcji dwóch głównych partyj, wchodzących w skład gabinetu, tj. radykałów i socjalistów, na najbliższy okres czasu. Dowodem tego jest końcowy ustęp tegoż komunikatu, stwierdzający, iż polityczne zdefiniowanie tej deklaracji nie może ulec zmianie na skutek przyszłych wyborów do sejmików samorządowych.

Jak wynika z niedyskrecyj kuluarowych i prasowych, główna różnica, dzieląca socjalistów od radykałów, istniała co do środków, zmierzających do wzmożenia produkcji francuskiej Minister Bonnet, popierany przez swych kolegów radykalnych, uważał, iż po uzdrowieniu sytuacji finansowo - budżetowej we Francji obecne ataki na franka są wynikiem — z jednej strony zaniepokojenia wywołanego sytuacją społeczną we Francji, z drugiej zaś ogromnego deficytu bilansu handlowego, spowodowanego zmniejszeniem się tempa produkcji i zbyt małym eksportem Z tego powodu min. Bonnet domagać się miał bardzo energicznie, a niektóre koła prawicowe twierdzą nawet, iż posunąć się miał aż do zagrożenia dymisją, aby zgodnie z wnioskami specjalnej komisji powołanej dla zbadania zagadnienia produkcji, uczynić wszystko, co mogłoby powiększyć produkcję, a więc m in. także dokonać przystosowania ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy do wymogów chwili bieżącej.

Ministrowie socjalistyczni wychodzili natomiast z założenia, iż głównym źródłem obecnych trudności finansowych jest ucieczka kapitałów z Francji i dlatego domagali się przede wszystkim wprowadzenia zarządzeń, mających zmusić kapitały francuskie do powrotu do kraju.

W dalszym ciągu przeprowadzonej w czwartek i piątek wymiany poglądów zdołano osiągnąć porozumienie tak, iż posiedzenie rady ministrów w Rambouillet było właściwie tylko zarejestrowaniem już uzgodnionych decyzji. Jeżeli chodzi o samą sprawę 40-godzinnego tygodnia pracy, to oficjalny komunikat ogranicza się tylko do stwierdzenia, że rada ministrów upoważniła premiera i ministra pracy do przygotowania, zgodnie z wnioskami komisji, badającej sprawę produkcji, odpowiednich dekretów, zmierzających do przyspieszenia tempa produkcji bądź to przez zracjonalizowanie metod pracy, bądź też przez wprowadzenie pewnych zmian do ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy. Ze względu na to, iż w piątek wieczorem na zebraniu ministrów socjalistycznych obecny był sekretarz generalny konfederacji pracy Jouhaux, można przypuszczać, iż osiągnięte w tej sprawie porozumienie nie powinno wywołać ze strony związków zawodowych zbyt ostrych sprzeciwów, któreby mogły ponownie skomplikować sytuację.

Zabójstwo w szynku — zwyczajna rzecz

Przemyśl, 3. 10. (Seg.) Wczoraj wieczorem doszło w restauracji Krupy w pasażu przy ul. Legionów do poważnej bójki między podchmielonymi robotnikami. W czasie tej bójki jeden z uczestników, znany w tut. światku apaszowskim Władysław Giebus obecnie robotnik na kolektorze uderzył dozorcę robót kolektorskich Józefa Kiełta, osobnika o równie burzliwej przeszłości, kolidującej z kodeksem karnym. W odpowiedzi na to pchnął Kiełt Giebusa nożem, w pierś przebijając mu płuco. Wskutek rany zmarł Giebus po kilku godzinach w szpitalu. Zabójcę oddano w ręce policji.

Konferencja krajowa rewizjonistów z udziałem Wł. Żabotyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 10. (A) Dziś została w Warszawie otwarta ósma konferencja krajowa organizacji rewizjonistycznej. Po uzyskaniu 66% zniżki kolejowej przyjechało na zjazd 320 delegatów z całej Polski oraz kilkuset gości. Dziś w południe przybył do Warszawy Włodzimierz Żabotyński i natychmiast udał się do Teatru Nowości, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Po słowie wstępnym Józefa Klarmana zabrał głos Żabotyński, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat „trzecia alternatywa". W przemówieniu swym starał się udowodnić słuszność stanowiska rewizjonistów, którzy, jak wiadomo, jak najostrzej sprzeciwiają się wszelkim planom podziału Palestyny.

W godzinach popołudniowych odbywał się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego dalszy ciąg obrad konferencji, na której wystąpili dr Schechtmann z referatem o działalności politycznej rewizjonistów na terenie międzynarodowym i adwokat Mowszowicz, który mówił o sytuacji Żydów w Polsce.

Uniewinnienie członków Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 2. 10. (Sin.) Przed sądem grodzkim w Łowiczu odbyła się rozprawa przeciwko 6 członkom Stronnictwa Ludowego oskarżonym o uprawianie terroru w czasie ostatniego strajku chłopskiego. Po przesłuchaniu świadków sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary. Prokurator zapowiedział apelację.

Książę Windsor wróci do Anglii?

(Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.")

Paryż, 3. 10. (J) Z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że bawiący w Paryżu angielski minister wojny, Hore Belisha, spotkał się tu z księciem Windsoru, który, jak już donieśliśmy, przybył kilka dni temu wraz z małżonką do stolicy francuskiej. W związku z rozmową między ministrem a księciem Windsoru rozeszły się słuchy, że książę ma w najbliższym czasie powrócić do Anglii, gdzie odda się działalności społecznej.

Oficjalnego potwierdzenia tych słuchów na razie brak. Pewne trudności, stojące na drodze realizacji tego planu, pochodzić mają stąd, że koła dworskie odmawiają nawiązania kontaktu z małżonką księcia p. Simpson.

Wojenka włosko-francuska — w Szanghaju

Szanghaj, 3. 10. PAT. Pomiędzy grupą marynarzy francuskich i włoskich, oczekujących na szalupy, celem powrotu na okręty, wynikło starcie na tle politycznym. Podczas starcia Włosi wznosili okrzyki na rzecz Mussoliniego, zaś Francuzi na cześć „frontu ludowego". Wojska anamickie z koncesji francuskiej przywróciły spokój, zaś nalot samolotów chińskich odwrócił uwagę walczących.

* * *

Szanghaj, 3. 10. ŻAT. Wśród rannych na skutek bombardowania przez samoloty japońskie znajdują się następujący Żydzi: Morris Zimmerman, Jakub Nacht i dr Scheffer. Młody skrzypek żydowski Estrin rozszarpany został przez bombę japońską.

—<>—

Samobójstwo czy morderstwo?

Przemyśl, 3. 10. (Seg.) Wczoraj dokonano w mieszkaniu emerytowanego urzędnika magistratu Józefa Chłopeckiego przy ul. 3.go Maja strasznego odkycia. Oto, gdy mimo usilnych starań jego posługacza nie można było dostać się do wnętrza, wyważono drzwi i znaleziono Chłopeckiego, nieżywego, wiszącego w framudze okna. Ogólnie przypuszcza się, że ma tu miejsce samobójstwo 71-lat liczącego emeryty z nieustalonego dotychczas powodu. Wczoraj zgłosili się w prokuraturze urzędnik magistratu i przyjaciel zmarłego p. Salwicki w towarzystwie b. urzędnika Franciszka Dorubusza, którzy przedstawili p. prokuratorowi swoje przekonanie, że samobójstwo jest wykluczone, a zapewne dokonano na śp. Chłopeckim morderstwa rabunkowego. Denat był materialnie b. dobrze sytuowany, pobierał jako samotny emeryturę w kwocie około 250 zł i nie zdradzał nigdy objawów rozstroju nerwowego, czy też silnego przygnębienia. Władze zajęły się ponownie zbadaniem tego wypadku.

Ostrzeżenie pod adresem nauczycielstwa

Warszawa, 3. 10. PAT. Minister W. R. i O. P. wydał w dniu dzisiejszym następujące zarządzenie:

Jako protest przeciw czasowemu zawieszeniu Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozpoczęły pewne wywrotowe czynniki, często niczym nie związane z nauczycielstwem, akcję, mającą na celu zakłócenie normalnej pracy szkoły.

Przypominam wszystkim nauczycielom, że piastowanie urzędu publicznego nakłada na nich szczególne obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, które przyjęli na siebie, składając przysięgę służbową. Ostrzegam równocześnie, że nauczyciel, który nie umie dostosować się do zarządzeń swych władz, traci moralną podstawę wykonywania swego zawodu, gdyż nie będzie mógł żądać od swych wychowanków takiego podporządkowania się własnym zarządzeniom.

Polecam władzom szkolnym wyciągnąć w stosunku do winnych naruszenia obowiązków służbowych w związku z wymienioną akcją jak najdalej idące konsekwencje.

Minister W. R. i O. P. w z. Błeszyński.
Warszawa, 3 października.

* * *

Warszawa, 3. 10. (Sin). Zarządzenie wicemin. Błeszyńskiego wydane zostało w związku z proklamowaniem na dzień jutrzejszy strajku demonstracyjnego nauczycielstwa w niektórych okręgach.

Może wreszcie ustaną masowe wyroki śmierci w Z. S. R. R.?

Moskwa, 3. 10. PAT. Na posiedzeniu central. komitetu wykonawczego Z. S. R. R. pod przewodnictwem Kalinina powzięto uchwałę o przedłużeniu maksymalnego terminu kary więzienia za przestępstwa natury politycznej do lat 25. Dotychczas najwyższa kara więzienia, przewidziana przez kodeks sowiecki, wynosiła 10 lat.

Rozstrzeliwują bandytów i „szkodników"

Moskwa, 3. 10. PAT. Kolegium wojenne najwyższego sądu Z. S. R. R. w Irkucku skazało na karę śmierci przez rozstrzelanie 21 bandytów. Wyrok wykonano. Jest to już drugi podobny wyrok w ciągu kilkunastu dni. Zaznaczyć należy, że według prasy syberyjskiej w Irkucku i okolicach panoszy się bandytyzm.

* * *

Moskwa, 3. 10. PAT. Organy komisariatu spraw wewn. (dawniej GPU) wykryły w rejonie ordżarskim w Kazachstanie (Azja środkowa) „kontrrewolucyjną organizację nacjonalistyczną", na której czele stali przewodniczący nowego komitetu wykonawczego i sekretarz rejonowego komitetu partyjnego. Poza tym — według komunikatu oficjalnego — wykryto w Kazachstanie w rejonie presnowskim „kontrrewolucyjną organizację trockistowską, która od roku 1935 prowadziła akcję szkodniczą w rolnictwie, dążąc do rozbicia kołchozów". Na czele organizacji stali przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego i sekretarz rejonowego komitetu partyjnego.

* * *

Moskwa, 3. 10. PAT. Sytuacja w państwowym truście zbożowym „Zagotzierno" w dalszym ciągu jest niepomyślna. Zboże nie jest magazynowane i gnije. Poza tym państwowe zapasy zbożowe są rozkradane. Kierownicy i funkcjonariusze trustu są masowo rozstrzeliwani. W Winnicy na Ukrainie skazano na karę śmierci trzech funkcjonariuszów trustu, w Krsanowidach w republice tatarskiej również skazano na śmierć 3 funkcjonariuszy, w Archangielsku — 3, w rejonie pietrowskim na Kaukazie północnym — poza tym 6 funkcjonariuszom trustu „Zagotzierno" w Tietiuszach w republice tatarskiej wytoczono proces. Wszyscy odpowiadają z art. 58 sowieckiego kodeksu karnego, który przewiduje karę śmierci.

PRZEGLĄD PRASY

W Palestynie

„Anglia wypowiada wojnę rewolucjonistom arabskim w Palestynie" — „Pokój zbrojny w Palestynie". — „Niepokój w Palestynie". — „Nowy zwrot w Erec Israel" — oto tytuły licznych, sensacyjnych wiadomości z Palestyny w prasie. Energiczna akcja rządu palestyńskiego stanowi przedmiot największego zainteresowania opinii żydowskiej, zwłaszcza, że po raz pierwszy w okresie sprawowania przez Anglię mandatu, rząd palestyński sięgnął do energicznych środków. Prasa żydowska omawia posunięcia rządu palestyńskiego z punktu widzenia lokalnej polityki palestyńskiej i wyrażając radość z unicestwienia terrorystów palestyńskich a zwłaszcza z usunięcia muftiego, snuje równocześnie domysły na temat celów tego nagłego zwrotu. „Moment" pisze:

„Rząd palestyński otrzymał z Londynu wskazówkę, by oczyścić atmosferę dla komisji ankietowej, która ma wkrótce przybyć do Palestyny. Jest rzeczą ważną, by ta komisja nie pracowała pod naciskiem terrorystycznych wybuchów i groźb. Komisja ankietowa będzie musiała przecież mówić w Palestynie o „okrągłym stole" pomiędzy Żydami a Arabami. A dla okrągłego stołu trzeba zaokrąglić wiele spraw kanciastych. W tej dziedzinie trzeba przyznać, że ostatnie kroki w Palestynie miały charakter nie tylko policyjny, ale także polityczny. Sytuacja polityczna na świecie a szczególnie na Morzu Śródziemnym wymagała od Anglii silnego gestu. Gest ten nie jest wyłącznie dekoratywny: zapewnia równocześnie spokój i porządek tam, gdzie to jest najbardziej potrzebne".

„Hajnt" zapatruje się sceptycznie na nowe posunięcia Wielkiej Brytanii w Palestynie:

„Na podstawie dotychczasowych doświadczeń trudno obronić się przed wątpliwością że i obecna akcja rządu palestyńskiego jest dalszym ciągiem linii rozwojowej działania angielskiego, polegającej na tym, że wróg wzmacniany z początku zachęcającą obojętnością jest zaskakiwany nagle środkami odstraszającymi, by potem rokować z nim, czynić mu koncesje i zdobyć jego rzekomą przyjaźń. Warto przypomnieć akcję angielską przeciwko Nahas Paszy w Egipcie, która zakończyła się tym, że deportowany przywódca egipskiego nacjonalizmu wrócił jako triumfator, zajmując następnie za zgodą Anglii stanowisko premiera w rządzie.

Obecne okoliczności wymagają specjalnej ostrożności żydowskich czynników politycznych, by zaostrzona akcja przeciwko terrorowi arabskiemu nie odbyła się na rachunek Żydów.

Swoją drogą ten sceptycyzm jest dość dobrze uzasadniony dotychczasową praktyką rządu palestyńskiego i zygzakowatą polityką Wielkiej Brytanii na Wschodzie. A może następuje już koniec zygzakowatości? Charakterystyczny jest głos pisma endeckiego „Dziennika Narodowego", który pierwszy w prasie polskiej omawia antyarabskie posunięcia w Palestynie:

Nie ulega wątpliwości, że represje palestyńskie nie są zarządzeniem przelotnym, ale są etapem wielkiej polityki angielskiej w Palestynie i na Morzu Śródziemnym. Pismo nasze już nieraz wypowiadało pogląd, że plan stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, to nie jest tylko plan żydowski, ale to jest również ważny punkt programu polityki brytyjskiej. Zarządzenia brytyjskie w Palestynie mają zapewne na celu osłabienie i sparaliżowanie Arabów na to, aby ułatwić dzieło stworzenia „Erec Izrael". Wiążą się też zapewne z sytuacją na Morzu Śródziemnym i są pośrednio wymierzone przeciw Włochom.

Niewątpliwie z punktu widzenia szerszej polityki posunięcia w Palestynie nabierają specjalnego charakteru. Rola Włoch — złota i karabinów włoskich — w dziejach rozruchów arabskich była wcale duża, a Mussolini nie darmo ogłosił się „protektorem" Muzułmanów właśnie w chwili największego nasilenia rozruchów i niepokojów arabskich w Palestynie w r. 1936. Dziś Anglia, która pokazała na zachodniej części Morza Śródziemnego silną rękę, pokazuje ją także na Wschodzie, nie licząc się zbytnio z „protektorem" Muzułmanów. W kręgu wielkiej polityki światowej Palestyna jest tylko małym odcinkiem, ale odcinkiem o doniosłym znaczeniu.

Bajka o bojkocie

Z niezwykłą dokładnością pojawia się co pewien czas jedna i ta sama wiadomość w rozmaitej wersji. Chodzi mianowicie o wiadomość, jakoby Żydzi proklamowali czy też organizowali jakiś bojkot przeciwko Polakom. „Dziennik Poznański" ogłasza po raz, nie wiedzieć który, znowu następującą wiadomość:

Z kół działaczy obserwujących wszelkie przejawy życia żydowskiego w Polsce informują nas, że od pewnego czasu wśród przemysłowców i kupców krąży tajny okólnik nakazujący surowy i bezwzględny bojkot całego szeregu polskich placówek gospodarczych oraz fabryk. Przestrzeganie tego tajnego okólnika jest obwarowane ostrymi sankcjami.

Wiadomość ta wywołała w polskich kołach gospodarczych zrozumiałe wrażenie. Należy oczekiwać, że niebawem zapadną w tej sprawie ważne decyzje.

Jest to oczywiście bajka, odświeżana co pewien czas dla podtrzymania nastrojów bojkotowych w niektórych sferach polskich. Nie będziemy powtarzać jeszcze raz twierdzenia, że to jest nonsens, że my nie propagujemy bojkotu, albowiem wiemy dobrze, iż bojkot jest bronią obosieczną i szkodzi na równi bojkotowanemu jak bojkotującemu. Ale pod adresem autorów takich wymysłów należałoby wyrazić życzenie, by nie stosowali do wszystkich i do wszystkiego swojej niskiej, przyziemnej miary.

Oddzielnie

Z rozpoczęciem roku akademickiego wysuwa się na pierwszy plan znowu sprawa „ławek żydowskich". Z dziwną zgodnością prasa podaje jednobrzmiącą wiadomość:

Dowiadujemy się, że kwestia rozsadzenia Żydów i Polaków jest już przesądzona i że wszyscy rektorowie wydadzą w tej sprawie zarządzenia, wyznaczające osobne miejsca dla Żydów, a osobne dla Polaków.

Czynniki oficjalne milczą na razie w tej sprawie. Jeśli pojawi się takie zarządzenie, to młodzież żydowska stanie znowu w obliczu ciężkiej i trudnej walki. Kiedy niedawno zwróciliśmy uwagę, że premia dla bojówkarzy w postaci oddzielnych miejsc, rozzuchwali ich i doprowadzi do wysunięcia nowych żądań pod presją kastetów i żyletek, jedno z pism polskich zarzuciło nam, że „niepotrzebnie" straszymy. Nie chodzi nam wcale o straszenie. Ale jest przecież rzeczą jasną, że jeżeli terroryści na uniwersytetach spostrzegą, iż terrorem mogą wymusić jeden postulat, postawią dalsze i inne. A „program" ich jest wcale obfity: usunięcie profesorów Żydów, usunięcie pół-Żydów, usunięcie profesorów „masonów", usunięcie niewygodnych profesorów i t. d. i t. d. Apetyt, jak wiadomo, przychodzi wraz z jedzeniem.

St.

Gdy do administracji przydziela się personel... z powietrza

Szósty dzień sensacyjnego procesu przemyskiego

Przemyśl, 3. 10. (Seg.) Pierwszy tydzień procesu urzędników jarosławskich ma się ku końcowi, a sąd dotychczas nie uporał się z oskarżonymi, których wyjaśnienia ciągną się ad infinitum. Niewątpliwie przyczyną tego przeciągania się procesu jest olbrzymi nawał materiału, objętego oskarżeniem, niemniej jednak odgrywa tu ważną rolę także charakterystyczna metoda obrony, stosowana przez większość oskarżonych. Poza jedynym oskarżonym Drem Holzbergiem, który naogół unika przerzucania odpowiedzialności za swe postępowanie na innych oskarżonych, pozostały zespół urzędników przedstawia

obraz walki wszystkich przeciw wszystkim.

Wytworzyło się błędne koło wzajemnych oskarżeń, powodujących trybunał do zarządzenia licznych konfrontacyj oskarżonych, nie dających jednak żadnego rezultatu, poza wzajemnym zarzucaniem sobie kłamu. Oczywista rzecz, że najwięcej pocisków skupia na sobie oskarżony starosta Wąs, który z racji swego służbowego przełożeństwa jest najlepszym parawanem ‚za którym kryć się mogą podwładni urzędnicy.

Przedmiotem licznych komentarzy jest podane przez nas w numerze wczorajszym „expose" starosty Wąsa, wygłoszone do trybunału w czasie składania wyjaśnień. Szczególnie sensacyjnie brzmiały słowa oskarżonego, iż za czasów jego urzędowania nie przelano w jego powiecie ani jednej kropli krwi z racji konfliktów na tle społecznym, politycznym, czy narodowościowym. Oskarżony starosta przytaczał wypadki licznych demonstracyj komunistycznych i ludowcowych, celem wykazania trudnego zadania rządzenia tym powiatem i uwypuklenia zasługi, jaką sobie przypisuje. Niemniej znamienne jest powoływanie się oskarżonego na skuteczne i w spokoju przeprowadzone akty wyborcze za czasów jego urzędowania.

Na tle

gorszących scysyj,

jakie mają miejsce na sali sądowej między oskarżonymi, usiłującymi wzajemnie się oskarżać, wzgl. zrzucać ze siebie odpowiedzialność na przełożonego — nabierają życia gorzkie słowa osk. staro. sty Wąsa, rzucone na rozprawie:

„Niestety do administracji przydzielano nam personel zupełnie nieprzygotowany i nieodpowiedni, jakby wzięty z powietrza".

Z dotychczasowego przebiegu rozprawy można sobie na razie ustalić ponad wątpliwość jedno stwierdzenie, a mianowicie, że osk. starosta Wąs, był energicznym i rzutkim kierownikiem politycznym swego powiatu, lecz w parze z tą ważną umiejętnością nie szły zdolności do umiejętnej gospodarki finansowej. Tragedią Wąsa był brak kwalifikowanego personelu, na którym by można polegać. Oto staje przed sądem jedna z naczelnych figur w administracji jarosławskiej, wachmistrz Al. Strauss, będący szwagrem ówczesnego burmistrza w tym mieście.

Składa on sążniste wyjaśnienie przez kilkanaście godzin, których nikt nie rozumie, by w końcu otrzymać notę niedostateczną od przewodniczącego, który oświadcza:

„Pan właściwie niczego nie potrafi wyjaśnić".

Okazało się, że w starostwie jarosławskim panowały familijne wprost stosunki. Urzędnicy „wierzyli sobie na słowo", a księgowość i rachunki były niepotrzebnym tylko balastem. Rachmistrz daje staroście słowo honoru (!?) że nic sobie nie przywłaszczył, i to wystarcza.

Wczoraj na rozprawie ten sam rachmistrz przyznał się już do tego, że gdzieś „zgubił" raz 450 zł, więc

sfałszował kwit pewnego dostawcy z 50 zł na 500 zł,

celem pokrycia luki w kasie. Takie i tym podobne kwiatki z dziedziny urzędowania w siedzibie wielkiego powiatu — usprawiedliwiają aż nadto określenie stosunków tamtejszych jako typowy bałagan. Na sobotniej rozprawie przed południowej składali wyjaśnienie ostatni oskarżeni urzędnicy: likwidator Wydz. Powiatowego Romanow, b. przodownik policji oraz 65-letni kasjer Siwik. Obaj odpowiadają za fałszowanie kwitów celem użycia ich za autentyczne. Także ci oskarżeni zrzucają z siebie odpowiedzialność na swych przełożonych.

Szczegóły tej rozprawy popołudniowej przyniesiemy w jutrzejszym numerze.

Mufti odsunięty od żłobu

Wakf -- źródło potężnych dochodów muftiego

Skąd czerpano fundusze na akcję strajkową i terrorystyczną

Kasa rządowa poważnie zasilała podżegaczy

(a) W powodzi ostatnich depesz z Jerozolimy o represjach podjętych nareszcie przez rząd palestyński przeciwko grupie podżegaczy arabskich z muftim Jerozolimy na czele, na szczególną uwagę zasługuje wiadomość, iż mufti pozbawiony został stanowiska przewodniczącego naczelnej rady muzułmańskiej, członkowstwa naczelnego komitetu „Wakfu" (a nie „Wafdu" — jak mylnie brzmiał pierwszy telegram) oraz administracji dóbr muzułmańskich. Przypatrzmy się, co to oznacza w praktyce i jakich dochodów pozbawiony został główny aranżer wszystkich dotychczasowych krwawych rozruchów w Palestynie.

Wakf

Cóż to jest przede wszystkim ów „Wakf", który stanowił najpoważniejsze źródło wpływów muftiego i kierowanej przezeń najwyższej rady muzułmańskiej — na masy arabskie? „Wakf" — to olbrzymie dobra duchowne, stanowiące 15 proc. wszystkich arabskich posiadłości rolnych w Palestynie, a

7 proc. całej gleby Palestyny

(prócz okręgu Beer Szewa). Stanowi to nieco więcej niż cała posiadłość ziemska Żydowskiego Funduszu Narodowego w Palestynie. Tą formą posiadania „Wakfu" objęte są też grunty w różnych miastach, oraz niektóre gmachy o olbrzymiej wartości, jak np. hotel „Palace" w Jerozolimie, w którym mieszczą się centralne instytucje rządu i gdzie m. in. urzędowała Komisja Królewska.

Gospodarka bez kontroli

W przedwojennej Turcji istniało specjalne ministerstwo dla spraw wakfu. Także obecnie we wszystkich krajach arabskich znajduje się wakf pod kontrolą państwa. Jedynie rząd palestyński zostawił najwyższej radzie muzułmańskiej wolną rękę w tej dziedzinie

bez jakiejkolwiek kontroli.

Przez cały szereg lat nie ukazało się nawet ani jedno sprawozdanie z zarządu wakfu.

Statut tej rady, zaprojektowany przez specjalną komisję muzułmańską, został zatwierdzony przez rząd mandatowy po zajęciu kraju. Zgodnie z tym statutem jest najwyższa rada muzułmańska w Palestynie wybierana w drodze pośredniej na 4 lata. Obowiązkiem jej jest przy tym co rok ogłaszać sprawozdanie ze swej działalności.

Mufti z woli -- mniejszości i... Herberta Samuela

W roku 1921 ówczesny komisarz sir Herbert Samuel mianował Hadż Amin el Hussejniego muftim Jerozolimy i przewodniczącym rady muzułmańskiej, mimo, że na 46 głosów

otrzymał tylko 9,

gdy jego przeciwnicy uzyskali po 18, 19 i 21 głosów. W roku 1925 odbyły się ponowne wybory, lecz

wobec wykrycia poważnych nadużyć,

rząd unieważnił je, zatwierdzając tymczasem dawny skład rady. Ten stan „tymczasowy" trwał 12 lat, mimo ostrych sprzeciwów dużej części społeczeństwa arabskiego. Dopiero ostatni zamach na komisarza okręgu Galilei Andrewsa skłonił rząd do podjęcia energicznych posunięć.

Skoro mufti przekonał się w roku 1925, że ma za sobą poparcie rządu, zaprzestał w ogóle ogłaszać sprawozdania, czując się już pewnym swej władzy. Dopiero na skutek postępowania sądowego przeciwko niemu musiał w roku 1930 ogłosić trzy sprawozdania (za lata 1928—1930) i od tego czasu znów panowało głuche milczenie o gospodarce muftiego.



HADŻ AMIN EL HUSSEJNI
mufti Jerozolimy.

Sto tysięcy funtów rocznie z kasy rządowej

Dochody wakfu wzrosły znacznie w roku 1930. Z tego 50 proc. wpłynęło z dziesięciny rolnej, 27 proc. jako dochody z posiadłości miejskiej, reszta to datki, subwencje rządu i t. d. Na podkreślenie zasługuje, że w roku 1929, od roku rozruchów, dochody wzrosły do 94,084 Ł. dzięki datkom, które osiągnęły sumę 27.500 Ł., zamiast 2000 — 3000 jak zwykle. Lecz w tym samym roku wydatki na „remont i budowę meczetów" wynosiły 44.000 Ł., zamiast 7.000—10.000 Ł. jak w roku normalnym. Dziesięcinę ściągał rząd, a zarząd wakfu otrzymywał sumy stąd uzyskane. W roku 1932 ustalono tę sumę na 23.000 Ł., a w roku 1934

podwyższono ją do 30.000 rocznie.

Wynika z tego, że udział rządu w dochodach wakfu wzrósł z 10 proc. w 1921 do niespełna 50 proc. w latach 1932/35. W roku 1935 scalono podatki i zamiast wszystkich dawnych podatków ustalono jeden, wynoszący

100.000 Ł. rocznie.

Znaczy to, że najwyższa rada muzułmańska otrzymywała 30 proc. wszystkich dochodów, jakie rząd ściąga z rolnictwa palestyńskiego. Prócz tego instytucja ta otrzymuje 1.850 Ł. jako pensję dla swych członków (600 Ł. z tego pobiera przewodniczący) i 15.000 Ł. na utrzymanie sądów duchownych. Sam Hadż Amin dostawał od rządu za swe dwa urzędy (mufti jerozolimski i przewodniczący rady) 120 Ł. miesięcznie (3.120 zł.).

Dochód roczny wakfu wynosi więc 90.000 Ł., z czego 17.000 Ł. wprost z budżetu rządowego (prócz sum wpływających z podatku gruntowego). Wydatki zaś rady muzułmańskiej były następujące:

17 proc. — administracja(!)
25 proc. — utrzymanie meczetów i pensje dla urzędników,
10 proc. — wychowanie,
10 proc. — pomoc charytatywna,
6—8 proc. — utrzymanie sierocińców.

Oszustwa i nadużycia

Arabscy przeciwnicy rodziny Husseinich (do której należy też mufti) nie zaprzestali wykazywania „nieporządków" w kierowaniu wakfem, wskazywali na

nieprawne posługiwanie się sumami, przeznaczonymi na inne cele.

Twierdzili, że krewni i zwolennicy muftiego uzyskali łatwo dogodne pożyczki. Plan „akcji antysyjonistycznej" w postaci zakupywania gruntów nie doszedł do skutku. Sfinalizowanie jednego kupna okazało się zwykłym oszustwem, gdyż wyszło na jaw, że ziemia sprzedana, i to bardzo drogo, była własnością publiczną, a jedyną jej zaletą było to, że należała przedtem do jednego z Husseinich...

W Egipcie i Syrii rządy zorientowały się w roli wakfu, tamującego rozwój gospodarki krajowej i wprowadziły zasadnicze reformy. Lecz w Palestynie instytucja wakfu stała się

pierwszorzędnym czynnikiem gospodarczym i politycznym.

Rząd mandatowy nie tylko zrezygnował z prawa kontroli w tej dziedzinie, lecz świadomie i bezpośrednio doprowadził do oddania tak potężnych majątków w ręce ludzi, którzy niejednokrotnie doprowadzili kraj nad brzeg przepaści.

Trzeba było dopiero krwawego zamachu na Andrewsa, by rząd palestyński zorientował się nareszcie, jak zgubną politykę uprawiał przez tak długi szereg lat. Dopiero teraz krwawy mufti pozbawiony został wszystkich godności i nareszcie odsunięty został od żłobu, przy którym przez tyle lat się tuczył.

Premie dla eksporterów owoców cytrusowych

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Tel Awiw, 3. 10. (S) Rząd palestyński ogłosił oficjalny komunikat, w którym zapowiada pewne ulgi dla palestyńskich eksporterów owoców cytrusowych. Komunikat donosi, iż rząd, biorąc pod uwagę żądania odnośnych sfer oraz ciężką sytuację tej gałęzi eksportu, zgodził się na zwrócenie części cła nałożonego na deski, sprowadzane z zagranicy na sporządzanie skrzyń dla pomarańczy i innych owoców cytrusowych.

Premia, jaka będzie zwrócona eksporterom wynosi na razie 2 i pół milsa od skrzyni, z czasem premia ta podwyższona zostanie do 3 i pół milsa.

W ten sposób w pierwszym roku eksporterzy owoców cytrusowych otrzymają zwrot 27.500 funtów palestyńskich.

Skoblin na usługach hitleryzmu?

Paryż, 3. 10. (J) Tutejszy tygodnik „Vendemiaire" omawia sprawę uprowadzenia generała Millera i wysuwa w stronę władz kilka pytań, które rzucają charakterystyczne światło na dotychczasową działalność generała Skoblina. Pismo to pyta mianowicie: 1) Czy prawdą jest, że nazajutrz po zniknięciu Kutiepowa Skoblin spotkał się z agentami niemieckimi? 2) Czy prawdą jest, że w r. 1932 Skoblin przyjęty został przez kapitana Röhma, który wówczas był prawą ręką Hitlera? 3) Czy prawdą jest, że wywiad francuski jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających w sposób niewątpliwy tajną działalność małżonków Skoblinów, jak i fakt, że Skoblin posiada większe konto w jednym z banków bazylejskich?

Załamanie się kursów

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Tygodniowy przegląd giełdowy

WARSZAWA, 3 października.

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała początkowo tendencja dość mocna przy obrotach ożywionych. W środku tygodnia jednak nastąpiło na wszystkich prawie rynkach załamanie się kursów, wywołane przede wszystkim baissą na londyńskim rynku metali, oraz obawami przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych we Francji w związku z dużym spadkiem franka. Międzynarodowe sfery finansowe obawiają się bowiem, że już w najbliższym czasie rząd francuski będzie się musiał zdecydować albo na wprowadzenie reglamentacji walutowo-dewizowej, albo też dopuści do dużego obniżenia się waluty. Przeważa zdanie, że wobec porozumienia się ministerstw skarbu Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie franka, rząd francuski nie wprowadzi przymusowej gospodarki dewizowej, lecz raczej zgodzi się na samorzutne ustabilizowanie się franka na niższym poziomie.

Giełda nowojorska rozpoczęła tydzień ubiegły znaczniejszą zwyżką papierów przemysłowych. Popularniejsze akcje podniosły się o 1 do 2 dolary. Największym popytem cieszyły się akcje stalowe, gumowe, naftowe, chemiczne, przemysłu metalowego przetwórczego i tekstylne. W środku tygodnia nastąpiło przejściowe osłabienie notowań w związku ze spadkiem kursów papierów amerykańskich w Londynie i Amsterdamie. W końcu tygodnia jednak nastrój znowu się ożywił i kursy osiągnęły zwyżkę.

Pożyczki polskie miały na ogół tendencję zwyżkową. Słabiej kształtowały się jedynie kursy pożyczki stabilizacyjnej. W dniu 1 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 24 września br.): 8 proc. Poż. Dillona 52.00 (52.00), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 72.00 (74.25), 6 proc. Poż. Dolarowa 58.00 (58.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 51.50 (50.50), 7 proc. Poż. Śląska 51.00 (50.00).

Na giełdzie londyńskiej zaznaczyła się już początkowo tendencja mocna, przy czym na szczególną uwagę zasługuje silna zwyżka pożyczek chińskich. Również brytyjskie papiery państwowe miały usposobienie mocne. W dziale akcji zwyżkowały kolejowe, gumowe, przemysłu stalowego, obniżyły się natomiast naftowe i akcje linij okrętowych. W połowie tygodnia tendencja uległa dużej zmianie, pod wpływem bowiem zniżki na londyńskim rynku metali, obniżyły się także kursy akcyj przemysłowych, kolejowych i żeglugowych. Również akcje kopalń złota uległy zniżce. Akcje naftowe i miedziane były w dużym popycie i stracily kilka punktów.

Na giełdzie paryskiej kursy akcyj krajowych i zagranicznych na początku okresu sprawozdawczego zwyżkowały, co w dużej mierze przypisać należy mocnej tendencji Wall-Street. W przeciwieństwie do akcji, renty a zwłaszcza renty państwowe silnie zniżkowały. W środę nastąpiła jednak ogólna zniżka, co przypisać należy wiadomościom o baissie na rynkach metali oraz obniżeniu się kursu franka na rynkach międzynarodowych i trwającej od szeregu dni zniżce rent państwowych. Papiery procentowe uległy dalszemu znacznemu osłabieniu, zniżkowały również silnie akcje bankowe z Bankiem Francuskim, Credit Foncier i Credit Lyonnais na czele. Bardzo słabe były akcje kolejowe, a z akcji przemysłowych duże straty poniosły elektryczne, metalowe, chemiczne, hutnicze, węglowe. Słabiej kształtowały się również akcje międzynarodowe, a to przede wszystkim Royal Dutch, Rio Tinto i Suez.

Również w **Amsterdamie** panował w drugiej połowie tygodnia nastrój słaby, przy czym silnej zniżce uległy akcje Philipsa, kauczukowe, cukrowe, tytoniowe, akcje linij okrętowych i niektóre papiery amerykańskie. Papiery procentowe zdołały utrzymać się na poziomie z ubiegłego tygodnia.

Giełda berlińska po chwilowym osłabieniu wykazała poprawę notowań. Udział publiczności w grze giełdowej był większy. W dziale akcyj największym popytem cieszyły się akcje przemysłu stalowego, chemicznego, zakładów użyteczności publicznej i fabryk sztucznego jedwabiu. Rynek papierów procentowych wykazał dość duże ożywienie, przy czym poszukiwane były w większym stopniu listy zastawne i obligacje komunalne.

Giełda wiedeńska miała przeważnie usposobienie słabe. Podaż była dość znaczna, zwłaszcza jeśli chodzi o akcje przemysłu hutniczo - żelaznego, papierniczego i przemysłu metalowego-przetwórczego. Natomiast papiery elektryczne utrzymywały się na wysokam stosunkowo poziomie.

Giełda praska rozpoczęła tydzień pod znakiem zwyżki. Obroty osiągnęły znaczniejsze zwiększenie. Wpłynęła na to zwyżka notowań na giełdach zagranicznych, która skłoniła zarówno spekulantów jak i klientelę bankową do zakupu akcyj. Wprawdzie w połowie tygodnia kursy pod wpływem większej realizacji zysków uległy osłabieniu, jednak już pod koniec okresu sprawozdawczego, dzięki wzmożonemu popytowi wróciły do kursu poprzedniego. Papiery procentowe zdołały utrzymać się na poziomie poprzedniego tygodnia.

Giełda warszawska miała przeważnie usposobienie mocne przy obrotach ożywionych. W porównaniu z notowaniami z końca poprzedniego tygodnia papiery procentowe osiągnęły przeważnie zwyżkę, podczas gdy akcje nieznacznie się obniżyły. Notowano: (pierwsza cyfra z 24 września, druga z 2 października br.): **papiery procentowe:** 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 67.50—68.00, II emisji 68.60—69.00, serie I emisji 81.00—81.50, serie II emisji 81.75—82.75, 4 proc. Premiowa Pożyczka Dolarowa 38.25—38.25, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna (drobne odcinki) 58.50—59.13, 4½ proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 55.88—56.25, 5 proc. Listy Zastawne m. st. Warszawy 62.25—62.00; akcje: Bank Polski 107.50—107.50, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 36.00—35.30, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 26.25—26.00, Lilpop 54.00—53.75, Modrzejów 9.80—9.75, Ostrowiec 26.25—26.00, Starachowice 31.25—32.60, Haberbusch 42.25—42.00.

Kursy najważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 24 września, druga z 1 października br.): Amsterdam 292.50—292.70, Bruksela 89.16—89.15, Londyn 26.19—26.20, Nowy Jork czek 5.29¼—5.29, kabel 5.29 5/8—5.29¼, Paryż 18.12—18.15, Praga 18.44—18.47, Stockholm 135.05—135.10, Zurych 121.60—121.60.

Z dniem 1 października br. wprowadzono znowu sobotnie zebrania giełdy akcyj i papierów procentowych w Warszawie. Natomiast zebrania giełdy walutowo - dewizowej odbywać się będą nadal tylko przez 5 dni w tygodniu, t. zn. do piątku włącznie.

A. Z. W.



PONIEDZIAŁEK, 4 PAŹDZIERNIKA.

Kraków. 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „W jaki sposób przyjaciele Magellana zgubili dzień"; pogad. dla dzieci starszych, wygł. Czesław Wutty, b) Utwory H. Wieniawskiego z płyt; 11.40 Audycja od warsztatu do warsztatu: Trykotarstwo; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południawa, w przerwie ok. 12.20 dziennik południowy; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej i b) Dialog Wandy Jastrzębskiej: „Jak dawniej polowano"; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warszawy wiadomości gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 16.15 Trio salonowe PR.: Tadeusz Zygadło (skrz.), M. Hoherman (wiol.), Wł. Szpilman (fort.); 1650 Pogadanka akt.; 17 „W 100-lecie fotografii" odczyt wygł. dr Maślankiewicz, asyst. U. J.; 17.15 Recital fortepianowy H. Sembartówny; 17.50 Pogadanka sportowa; 18 Wiadomości sportowe; 18.15 Koncert wyk. Brachocki (fort.); 18.40 „Perpetuum mobile" wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski; 18.55 Program na dzień następny; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Czytelnik i jego dziennik", dyskusję zagai Adam Nechay; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Melodie operetkowe w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz Maryli Karwowskiej i J. Popławskiego (śpiew) oraz chóru, w przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.30 Nowości poetyckie omówi Wł. Sebyła; 21.50 Koncert wieczorny. Wyk. wileńska ork. symfon. pod dyr. Cz. Lewickiego i St. Szpinalska (fort.), w programie utwory Beethovena; 22.50 Ostatn. wiadomości dziennika wiecz., przegląd prasy i kom. meteor.; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa. 6.15—18.10 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19—23.30 p. Kraków.

Lwów. 6.15—14.25 p. Kraków; 14.25 Koncert popularny; 14.55 Giełda lwowska; 15 „Trochę pieśni, trochę słowa" — aud. dla dzieci; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 „W dniu świętego biedaczyny" — pogad.; 18.20 Płyty; 18.35 „Z za bufetu i z za krat" — szkic liter. wygł. M. Promiński; 18.50—23.30 p. Kraków.

Katowice. 6.15—13 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 14 Pogad. roln.; 14.10 Płyty; 14.25 Wiadomości bież.; 14.33 Wiadom. giełdowe; 14.35—18.40 p. Kraków; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55—23.30 p. Kraków.

Łódź. 6.15—15 p. Kraków; 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30—18.40 p. Kraków; 18.40 Audycja literacka; 18.55—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń. 15.15 Aud. dla młodzieży; 19.25 „Luiza Miller" opera Verdiego; 22.30 Koncert ork. wojskowej.

Mediolan. 17.15 Muzyka rozrywkowa; 21 „Rompicollo" operetka Pietriego.

Londyn Reg. 18 Aud. dla dzieci; 19.25 Muzyka kameralna; 20.30 Koncert Chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej; 21 Przeboje taneczne; 22 „Franciszek Schubert" — biografia muzyczna.

Radio Paris. 18 Koncert orkiestrowy; 21.30 „Ryszard Lwie Serce" — opera komiczna Gretry-ego.

„CZY WIECIE JAK DZIECI SAME SOBIE SZKOŁĘ BUDUJĄ?"

opowiedzą przed mikrofonem krakowskiej Rozgłośni we wtorek dnia 5 bm. o godz. 15.05 dr J. Reguła, dr Feliks Bursa i nauczycielka ludowa. Usłyszymy w tej rozmowie szereg zarzutów wysuwanych przez społeczeństwo pod adresem towarzystw zajmujących się różnymi akcjami społecznymi i powodujący obciążenie finansowe szerokich rzesz; dowiemy się, jak te zarzuty nie są słuszne, jeśli się odnoszą do akcji budowy szkół publicznych, która właśnie powinna być sprawą społeczną, której Rząd udziela wydatnej pomocy. Usłyszymy jak ambicją społeczeństwa właśnie krakowskiego, powinno być osiągnięcie pierwszego miejsca w tej pracy pomagania największemu i najdroższemu skarbowi każdego narodu tj. dzieciom, które nierzadko same biorą czynny udział w budowaniu szkoły na wsi.

TO I OWO

Nakłady angielskich dzienników

„Daily Express" londyński należy do lorda Beaverbroock. Jak oświadczył w komunikacie prasowym lord B., dziennik jego ukazuje się w 3 milionach egzemplarzy, z czego sprzedaje się 2.407.780 przeciętnie dziennie, poczynając od sierpnia br. Dochód brutto z wydawnictwa wyniósł w roku ub. powyżej 5 milionów funtów (ok. 130 mil. złotych), z tej zaś sumy 28 % poszło na podatki, 700.000 funtów szterlingów na pensje dla personelu technicznego pisma, 600.000 na opłacenie personelu redakcyjnego i informacji agencyjnych, 650.000 funtów na koszty ekspedycji, w czym 400.000 przypada na same koleje, 400.000 funtów zaś przeznaczono za inseraty w innych pismach. „Daily Express" posiada w Londynie, Glasgow i w Manchester własne gmachy. Jak podkreśla lord Beaverbroock, akcjonariusze Daily Expressu nie mogą według statutu otrzymywać więcej niż 150.000 funtów szterlingów dywidendy rocznie. Akcje „Daily Expressu" znajdują się w ilości 72% w rękach lorda Beaverbroock, 8% zaś należy do współpracowników wydawnictwa.

Zapomniane skarby

W Pittsburgu (U.S.A.) utworzyła się spółka inżynierska, która ma na celu podjęcie poszukiwań znajdujących się w stanie Arizona ukrytych skarbów w postaci sztab czystego złota w ilości 2½ miliona uncyj. W tym stanie znajdowała się jeszcze za dawnych czasów, gdy gospodarowali tam Indianie, kopalnia złota. Było to w XVI wieku. Wydobyte złoto, przetopione na sztaby złota miało być wywiezione do Hiszpanii. Podczas zamieszek w kraju ukryto je w dobrze zamaskowanej kryjówce skalnej. Od kilku lat czyniono już próby odszukania złotych skarbów, których wartość oceniana jest na sumy zgórą 100 milionów dolarów ale bezskutecznie. Obecna próba ma doprowadzić do celu.

Hodowla lisów srebrnych w Szwecji

Niedawno szwedzki przemysł futrzarski przeprowadził na terenie całego kraju po raz pierwszy statystykę zwierząt hodowanych na fermach dla celów tego przemysłu. Pomimo, iż hodowla lisów srebrnych datuje się w Szwecji dopiero od kilku lat, wykazuje ona duży rozwój i liczba zwierząt wzrasta z każdym rokiem. Ogółem na farmach znajduje się obecnie blisko 175.000 lisów, przeważnie srebrnych, oraz mniejsze ilości niebieskich lisów, krzyżaków i zwykłych czerwonych. Światowa produkcja skór lisich wynosi rocznie 900.000 sztuk, z czego 10 proc., tj. 90.000 sztuk wartości 10 milionów koron, przypada na Szwecję. Z produkcji tej dziewięć dziesiątych przeznaczono na eksport. Ogółem istnieje w Szwecji 3.000 farm, rozrzuconych po całym kraju. Większe farmy liczą do 500 sztuk zwierząt. Klimat Szwecji sprzyja hodowli zwierząt i futra ich są wyróżniane na rynkach międzynarodowych narówni z futrami kanadyjskimi i amerykańskimi.

Brunatne uniformy nie są konkurencją dla Reichswehry...

Zakonspirowany referat Alfreda Rosenberga

„Neuer Vorwärts" ogłasza treść sensacyjnych referatów, jakie kierownicy ruchu hitlerowskiego wygłosili przed generalicją Reichswehry. Referaty te są ściśle zakonspirowane a prasa niemiecka, która ogłasza zwykle in extenso wszelkie wypowiedzi nie tylko samego führera, ale i jego paladynów, zachowuje wobec tych referatów nader dyskretne milczenie. Nie trzeba się temu dziwić, bo te referaty bowiem odsłaniają nam istotne cele zewnętrznej i wewnętrznej polityki hitlerowskiej.

Pierwszy referat wygłosił Henryk Himmler, szef formacji S. S. i tajnej policji niemieckiej w jednej osobie. O treści tego referatu poinformowaliśmy już naszych czytelników obszernie, a teraz chcielibyśmy tylko w krótkości referat ten zreasumować. Hitleryzm gotuje się do wojny, ale liczy się z tym, że

wojna ta jest niepopularna wśród społeczeństwa niemieckiego.

Himmler uspokaja wodzów Reichswehry, zapewniając ich, że nie należy się obawiać tego niezadowolenia, albowiem terytorium Trzeciej Rzeszy przewidziane jest jako teren wojny. Obok innych terenów wojny, którą Niemcy toczyć będą poza granicami Rzeszy istnieć będzie

„Kriegsschauplatz Innerdeutschland".

Obozów koncentracyjnych jest zdaniem Himmlera za mało, a na wypadek wojny otrzymał już teraz szef tajnej policji niemieckiej pełnomocnictwa od führera, by dokonać aresztowań masowych. Nad utrzymaniem spokoju czuwać mają

specjalne formacje „trupiej czaszki",

które mają po prostu terroryzować cywilną ludność niemiecką. Foramcje te, doskonale uzbrojone i wychowane w ślepym posłuszeństwie mają być „lotne", tj. przenoszone będą z jednej miejscowości do drugiej, przy czym bawarczycy garinzowani mają być w Niemczech północnych, a do Bawari i Niemiec południowych odkomenderowane mają być oddziały rekrutowane w Niemczech północnych. Referat Himmlera zademonstrował nam jasno, że

Niemcy czynią gorączkowe przygotowania do nowej wojny światowej,

którą sprowokują, gdy sytuacja będzie dla nich odpowiednia.

Drugi referat wygłosił Alfred Rosenberg, by naczelne dowództwo Reichswehry przekonać, że hitleryzm nie jest groźny dla Reichswehry. Teoretyk ruchu hitlerowskiego i sufler samego führera tłumaczy wodzom niemieckiej siły zbrojnej, że brunatne mundury nie są żadną konkurencją dla niemieckiej siły zbrojnej. Ideałem Anglika jest dżentelmen strzegący pilnie swego życia prywatnego Przeciętny obywatel niemiecki nie chce być osobą prywatną, dlatego chce podkreślić swój nowy styl życiowy, którego twórcą jest hitleryzm, symbolicznym mundurem. Jest to w gruncie rzeczy tylko banał, bo świat od dawna już zna słabość Niemca do mundura, a niestety tą chorobą zaraził się niejeden naród...

O wiele ważniejszą jest część referatu, z której



ALFRED ROSENBERG

wynika, że hitleryzm

zdaje sobie sprawę z nieufności militarystów przeciwko samemu ruchowi hitlerowskiemu.

Rosenberg usiłuje przekonać wodzów niemieckiej siły zbrojnej o niesłuszności takiego nastawienia i tłumaczy generałom i pułkownikom, że hitleryzm bynajmniej nie jest ateizmem i nie dąży do wskrzeszenia kultu Wotana. Konserwatyzm niemiecki, szukający oparcia o wskrzeszoną niemiecką siłę zbrojną, powinien porzucić flirt z filozofią i kulturą starych potęg, które usiłują wejść tylną furtką do nowego gmachu myśli niemieckiej Hitleryzm wyciąga rękę do konserwatywnej myśli niemieckiej, zrywając ostatecznie z wszelką lewicowością i wyrzekając się lewego frontu, dla którego rewolucja niemiecka jeszcze nie jest ukończona.

Od chrześcijaństwa oddziela go jednak przepaść nie do przebycia,

bo punktem wyjścia chrześcijaństwa jest grzech pierworodny, podczas gdy hitleryzm wierzy w przyrodzone szlachectwo krwi niemieckiej. A podczas gdy zwyrodniały świat demokracji czci zdrajcę ojczyzny Ossietzky'ego, dla hitleryzmu waleczność jest jedynym nakazem etycznym.

Rozumie się samo przez się, że Rosenberg nie żałuje czarnych barw na swej palecie, by zohydzić demokrację europejską, opowiadając przy tym

rozmaite bujdy o demoralizacji francuskiej.

M. in. opowiada bajeczkę, że zakonicy we wszystkich klasztorach francuskich mają już przygotowane ubrania cywilne a zakonice najnowsze modele paryskie, by na wypadek wybuchu rewolucji mogli się uratować. Ta bezmyślna bajeczka świadczy najlepiej o poziomie „argumentów" tego teoretyka socjalizmu narodowego. Rosenberg uważa widocznie, że hitleryzm dokonał już w mentalności niemieckiej takiego spustoszenia, że można sobie bezkarnie pozwolić na wszelkie idiotyzmy.

Mniejsza jednak o tego rodzaju bajeczki. Referat filozofa hitleryzmu jest najlepszą ilustracją

prądów ideowych nurtujących Trzecią Rzeszę.

Himmler ma dla niezadowolonej ludności niemieckiej obozy koncentracyjne, karabiny maszynowe i formacje trupiej czaszki, Rosenberg zaś usiłuje zamaskować ten barbarzyński system terroru obłędem rasizmu będącym w gruncie rzeczy tylko starym przebrzmiałym już materializmem.

M. K.

Niemcy przygotowują wojnę bakteriologiczną

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 3. 10. (C) Cała prasa tutejsza komentuje z niezwykłym oburzeniem artykuł, który ukazał się w organie armii niemieckiej „Deutsche Wehr". Artykuł ten, który omawia w szczegółach wojnę bakteriologiczną sygnowany jest „Ein italienischer Offizier". Londyńska prasa jednak podkreśla, iż pod tym signum kryje się jeden z wybitnych speców Reichswehry.

Autor artykułu zastanawia się nad tym, które bakcyle są najskuteczniejsze i w jaki sposób można je rozpowszechniać. Omawiając w sposób fachowy różne aspekty tego zagadnienia, autor dochodzi do wniosku, że najskuteczniej działają bakcyle, wywołujące epidemie masowe, ponieważ są one odporne na zimno i na wilgoć, a główną ich zaletą jest to, że szerzą epidemie na wielką skalę. Wśród innych „zalet" tych bakterii wylicza autor i tę, że szerzą nie tylko choroby, ale i — panikę.

W dalszym ciągu wywodzi specjalista Reichswehry, że ataki bakterii skierować należy nie w stronę żołnierzy armii nieprzyjacielskiej, ale w stronę cywilnych mieszkańców wrogiego kraju. Przy zakażaniu żołnierzy zachodzi zawsze bowiem to niebezpieczeństwo, że epidemia może łatwo przenieść się na własną armię. Bakcyle można rozszerzać przy pomocy szpiegów, jak i za pośrednictwem samolotów. Niemieccy fachowcy pracują obecnie nad tzw. „mgłą bakteriologiczną" która wytworzona przez specjalny aparat, umieszczony w samolocie, stwarza dla bakterii idealne warunki życia i rozwoju.

Wyniki sportowe

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Cracovia — Garbarnia 1:0
Poznań: Warta — Wisła 3:2
W. Hajduki: Ruch — Pogoń 3:2

KRAKOWSKA LIGA OKRĘGOWA

Krowodrza — Grzegórzecki 2:0
Cracovia rez. — Nadwiślan 3:2
Związek Strzelecki (Chełmek) — Korona 3:2

PIŁKARZE MAKKABI ZWYCIĘŻAJĄ NADAL W PUCHARZE KOZPN-u

Makkabi II — Grzegórzecki II 3:1
Makkabi III — Unia II 3:2

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW SZCZYPIORNIAKA

W walkach półfinałowych mistrzostw międzyokręgowych w szczypiorniaku padły w dniu przedwczorajszym i wczorajszym następujące wyniki:

AZS (Lwów) — Garbarnia 7:4.
Garbarnia — AZS (Lwów) 3:2.

MOCZULSKI MISTRZEM KOLARSKIM DŁUGODYSTANSOWYM POLSKI

W rozegranych w dniu wczorajszym na torze Cracovii mistrzostwach kolarskich długodystansowych Polski na dystansie 50 klm zwyciężył 1) Moczulski (Warszawa), 2) Napierała (Warszawa), 3) Lazar (KKCM Kraków).

* * *

DĄB (KATOWICE) — MAKKABI (KRAKÓW)

W nadchodzącą niedzielę 10 bm. odbędzie się w Krakowie na boisku Makkabi bardzo interesujący mecz piłkarski towarzyski pomiędzy Dąbem katowickim a Makkabi krakowską.

REPREZENTACJE PIŁKARSKIE POLSKI PRZECIW JUGOSŁAWII I ŁOTWIE

Kapitan związkowy PZPN-u ustalił następujące składy polskich reprezentacyj przeciw Jugosławii i Łotwie w dniu 10 bm.

Przeciw Jugosławii w Warszawie: Krzyk, Szczepaniak, Gałecki, Kotlarczyk II, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Korbas, Wilimowski, Wodarz.

Przeciw Łotwie w Katowicach: Madejski, Gemza, Twórz, Góra, Wasiewicz, Piec II, Habowski, God, Wostal, Pytel, Łyko.

PIŁKARZE HCP POZNAŃ pokonali drużynę LSV w Luckenwalde koło Berlina 7:0.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ŚWIATA W 1938 R. mają się ewent. odbyć w Warszawie. Organizator tychże — Włochy odstąpił termin 1938 r. pragnąc organizować mistrzostwa świata dopiero w 1942 r. podczas wystawy światowej w Rzymie. Polski Związek Kolarski uzależnia objęcie tej imprezy od stanowiska PUWF-u.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Przestrojenie organizmu

Chorobę uważamy dziś powszechnie za walkę pomiędzy jakimikolwiek szkodliwymi wpływami na komórki ciała, a żywymi siłami obronnymi organizmu, które usiłują przywrócić zakłóconą harmonię. Tylko w bardzo nieznacznym procencie przypadków istnieje możliwość bezpośredniego usunięcia danej szkodliwości. W daleko większej ilości schorzeń natomiast jest zadaniem lekarza sprowadzenie takich celowych zmian w chorym organiźmie, któreby korzystnie wpłynąć mogły na reakcje obronne i restytuujące ciała.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie chorób zakaźnych. Wykrycie licznych drobnoustrojów chorobotwórczych, jako też swoistych, przeciw tym właśnie bakteriom skierowanych reakcyj ochronnych, spowodowało dość znaczne zwężenie naszej działalności w lecznictwie chorób zakaźnych: obok środków, działających bezpośrednio szkodliwie na bakterie, przyznawano wpływ leczniczy tylko zabiegom swoiście ochronnym. Starano się stworzyć ochronę czynną przez wstrzykiwanie drobnych ilości osłabionych bakteryj albo też usiłowano uzyskać immunizację bierną przez wstrzykiwanie surowic ochronnych. Obydwie te metody zmierzały

do uzyskania obrony swoistej,

t. j. skutecznej przeciw pewnemu, ściśle określonemu gatunkowi mikrobów, a więc do osiągnięcia tej specyficznej, ściśle ograniczonej i trwałej odporności, jaką pozostawiają po sobie pewne (ale nie wszystkie) przebyte choroby zakaźne takie, jak ospa, szkarlatyna, odra. Zaniedbywano jednak przytem zagadnienie, czy w ciągu choroby nie zachodzą przypadkiem jeszcze i inne zabiegi ochronne ze strony organizmu i czy nie byłoby wskazane im dopomóc.

Trzeba było dopiero szeregu klinicznych i eksperymentalnych obserwacyj, by przeprowadzić dowód, że na przebieg chorób zakaźnych wpłynąć też można środkami, które ani nie działają zabójczo na bakterie, ani też nie mają działania swoiście uodporniającego... Punkty zaczepienia tych środków są różne, a wspólnym dla ich działania jest to, że wywołują one

nieswoiste przestrojenie chorego organizmu.

Choroba zakaźna jest bowiem daleko bardziej skomplikowana, niż zwyczajna reakcja ochronna: na objawy chorobowe składają się przedewszystkim procesy zapalne w tkankach, a więc żywe reakcje w komórkach organizmu z zmianą w ich przemianie materii, gorączką i innymi przedstawieniami w mechanizmach regulacyjnych. Wobec tego jednak, że reakcje te nie są nastawione na pewne, pojedyncze rodzaje mikrobów, lecz że działają podobnie wobec najrozmaitszych ataków, musimy je uważać za nieswoiste reakcje ochronne.

Te nieswoiste reakcje mają jednak, jak tego dowodzą obserwacje, decydujące znaczenie dla przezwyciężania stanów chorobowych, z drugiej zaś strony są dla działalności lekarskiej łatwiej dostępne.

Takie sztuczne wpływanie na przebieg choroby, które bardzo zbliżone jest do naturalnego przebiegu samowyleczenia, da się zastosować w bardzo szerokim zasięgu i bardzo wcześnie; polega ono albo

na wzmożeniu naturalnych reakcyj

(np. spotęgowaniu zbyt słabej gorączki, wywołaniu słabego zapalenia, czasami wprost na wywoływaniu wysokiej temperatury), albo też na uśmierzeniu i jakościowej zmianie odczynów. Sposób działania zależy od rodzaju środków, a także w dużej mierze od dawki i sposobu zastosowania.

Ilość środków przestrajających jest niesłychanie duża. Należą do nich nie tylko nieswoiste, osłabione drobnoustroje chorobowe i surowice, nie tylko substancje białkowe i podobne do tłuszczów, ale także rozmaite proste ciała chemiczne, wprowadzone wprost do tkanek albo do krwiobiegu, ale także i zastosowane przez usta. Duże pole dla zadziałania środków przestrajających stanowi również

skóra ludzka,

w której dopatrujemy się dzisiaj organu, wyposażonego w ważne chemiczne funkcje ochronne. Stąd też pobudzenie działalności skóry jest ważnym składnikiem nieswoistego przestrajania organizmu i tym właśnie tłumaczą się wszystkie metody fizykalnego i chemicznego leczenia skóry (nie wykluczając wpływu kąpieli leczniczych) w przebiegu leczenia chorób wewnętrznych.

Duże też znaczenie przypisać trzeba jako metodzie przestrajającej —

diecie.

Znane to było już od dawna, jednakże szczególnie w ostatnich latach stwierdzono niezbicie korzystny np. wpływ zakwaszenia diety przy wszelkich infekcjach ran, wpływ diety bezsolnej i witaminowej na pewne postacie schorzeń gruźliczych, korzystne rezultaty diety wątrobowej w przebiegu złośliwej niedokrwistości.

Jak każde leczenie chorego człowieka, tak i metoda przestrojenia organizmu wymaga nie tylko zrozumienia rodzaju i związków przyczynowych zaburzeń cielesnych, ale także i

drgań duszy chorego.

Wiemy przecież, że zaburzenia równowagi psychicznej odgrywają często dużą rolę w powstawaniu, a nawet w rozmiarach zaburzeń cielesnych; psychiczne przestrojenie musi przeto uzupełniać fizyczne. Nawet w schorzeniach, w których natura cierpienia jest zupełnie wyjaśniona i w których skuteczne środki lecznicze stoją nam do dyspozycji, — nawet w tych schorzeniach wgląd w indywidualny przebieg choroby i w każdorazowy stan rozdrażnienia czy pobudliwości pacjenta jest rzeczą konieczną, aby odpowiedniej przystosować znany i wypróbowany już lek do rozmaitych, w danym wypadku koniecznych lub pożądanych zarządzeń ubocznych.

W walce z rakiem

Paryska „Ligue franco - anglo - americaine contre le cancer" wydała następującą ulotkę:

Co trzeba wiedzieć.

Liczba przypadków raka wzrasta z roku na rok. Rak atakuje bez różnicy wszystkie klasy społeczeństwa, bogatych i ubogich, kobiety nieco częściej, niż mężczyzn. Jest on jedną z najczęstszych przyczyn śmierci u osób, liczących ponad 40 lat. Porywa we Francji rocznie więcej, niż 32.000 ludzi. Jego nieuleczalność jest niestety często tylko następstwem niedostatecznego uświadomienia publiczności; zaniedbuje się raka w jego stadiach początkowych, ponieważ w okresie tym bywa najczęściej bezbolesny. **Na czas zoperowany, ulega w większości przypadków wyleczeniu**, ponieważ na samym początku jest rak schorzeniem czysto lokalnym.

Chorzy! Obserwujcie tedy z dużą nieufnością wszystkie niebolesne stwardnienia (guzy) na piersiach, wszystkie anormalne upławy, dłużej trwające owrzodzenia na języku i na wargach, drobne nowotwory podskórne, które rosną lub rozpadają się po owrzodzeniu, wszystkie długotrwałe zaburzenia w trawieniu, zwłaszcza, jeśli związane są ze schudnięciem lub zaparciem, podczas kiedy uprzednio wypróżnienia były regularne. W wszystkich tych wypadkach poddajcie się badaniu lekarskiemu!

Odpowiedzi redakcji

CZASAMI UROCZA LUSIA 30. 1) i 2) Umiejętnie wykonany masaż usunie te braki. Najlepiej raz lub dwa dać sobie ten zabieg w którymś z instytutów kosmetycznych zrobić, by się samemu na przyszłość nauczyć. 3) Przyczyną mogą być zepsute zęby. 4) Tylko mycie w rumianku.

KRYNICA 1937. Sądzimy, że wylapisowanie wnętrza nosa przez lekarza chorób nosa przyniosłoby może trwałe wyleczenie.

CIEMIĄCZKO. Nic się tu nie da zrobić, trzeba cierpliwie czekać, aż samo zarośnie.

10-LETNIA CZYTELNICZKA. Trzeba koniecznie poddać się zbadaniu ginekologicznemu; bez tego porada niemożliwa. Radzimy nie zwlekać z udaniem się do lekarza.

DAR. 1) Przede wszystkim trzeba stwierdzić, czy przyczyną nie są pasożyty, które chętnie w tej okolicy się usadawiają. — Jeśliby przypuszczenie nasze miało się okazać trafne, w takim razie trzeba zastosować maść precypitatową białą (za receptą lekarską). 2) Stały tego rodzaju tryb życia może się stać przyczyną nerwicy serca.

CZYTELNICZKA Z PROWINCJI. — I jeden i drugi środek stosować można tylko przy cerze tłustej, nigdy natomiast przy cerze suchej. Spirytus salicylowy powoduje również lekkie złuszczanie się naskórka.

ISRA TOWA. Wymaga zbadania przez lekarza chorób nosa. Strupki należy smarować maścią siarczano - salicylową (za receptą).

KRAKOWIAK. Jedno i drugie zdaje się być objawem czysto nerwowym. Sądzimy, że leczenie tu jest zbyteczne i nie rokuje wielkiej nadziei.

ANALIZA KRWI — PROWINCJA. Koszt badania krwi na tzw. odczyn Wassermanna i inne reakcje serologiczne waha się, zależnie od wykonującego lekarza, od 10—15 zł. Szpitale i kliniki wykonują to jeszcze taniej. Przyjazd Pana do Krakowa nie jest rzeczą konieczną; pobrać krew do próbówki i przesłać ją pocztą do Krakowa może, bez wielkich kosztów, lekarz miejscowy. W Krakowie zrobi to Panu każdy lekarz chorób wenerycznych, który przekaże krew do pracowni, a potem prześle Panu odpowiedź pocztą.

25-LETNIA PANNA. Przyczyn może być bardzo wiele, a która w danym przypadku zachodzi, o tym zadecydować może tylko zbadanie przez lekarza. Na odległość jest to rzeczą niemożliwą.

B. N. 17. Do czasu uregulowania życia płciowego jedynym skutecznym środkiem jest tylko silna wola.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

Świat nauki składa hołd prof. Samuelowi Dicksteinowi

z okazji 65-lecia jego pracy naukowej

Warszawa, 3. 10. PAT. W dniu dzisiejszym na zakończenie 3-go zjazdu matematyków odbyła się w Tow. Naukowym Warszawskim niezwykła w życiu naukowym polskim uroczystość — obchód 65-lecia pracy naukowej i pedagogicznej Samuela Dicksteina, profesora honorowego U. J. P.

Wielką salę kolumnową pałacu Staszica zapełnili do ostatniego miejsca przedstawiciele świata nauki, koledzy i uczniowie zasłużonego profesora, wśród nich wielu dziś już wybitnych uczonych.

Pana ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, nieobecnego w kraju, reprezentował rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr J. Zawadzki. Obecni byli przedstawiciele władz, senatów akademickich, towarzystw i instytucyj naukowych.

Zebranie zagaił w imieniu Polskiej Akademii Umiejętności, Tow. Nauk Warsz. i 3-go zjazdu matematyków prezes T. N. W. i komitetu jubileuszowego prof. W. Sierpiński, odczytując na wstępie depeszę od p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przesłaną na ręce sędziwego jubilata, treści następującej: „W chwili, gdy polski świat naukowy oddaje należny hołd zasłudze Pana Profesora, przesyłam najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy". Prof. Sierpiński omówił następnie ważniejsze zasługi prof. Dicksteina dla matematyki polskiej a specjalnie i dla Tow. Naukowego Warszawskiego, i złożył w imieniu instytucji przez siebie reprezentowanych najgorętsze życzenia dalszej chlubnej pracy dla dobra nauki polskiej.

Prof. Sierpiński zakomunikował, że zarząd T. N. W. otrzymał od prof. Dicksteina pismo, w którym prosi o przejęcie przez T-wo wydawanych dotąd przez niego „Prac matem.-fizycznych" oraz „Wiadomości matematycznych", a jednocześnie prof. Dickstein przekazał T-wu Nauk. Warsz. 16 tys. zł w listach zastawnych Tow. Kredyt. Miejsk. jako zaczątek funduszu wydawniczo-naukowego na te czasopisma.

Następnie w imieniu p. ministra W. R. i O. P. zabrał głos rektor prof. J. Zawadzki, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Z kolei zabierali głos wiceprezydent m. st. Warszawy Pohoski, wyrażając jubilatowi wdzięczność za ofiarną pracę w służbie nauki w imieniu stolicy, z którą przez całe swe życie był ściśle związany, dziekan prof. dr Stefan Mazurkiewicz w imieniu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, prof. dr Witold Pogorzelski (Akad. Nauk Techn.), prof. dr Franciszek Leja (Uniw. Jagiel.), prof. dr Stefan Kempisty (uniw. Stefana Batorego w Wilnie, T-wo Przyj. Nauk w Wilnie), prof. dr Hugo Steinhaus (Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie), prof. dr Mieczysław Biernacki (wydz. mat.-przyrodn. Uniwersytetu poznańskiego), prof. dr Tadeusz Wolski (Wolna Wszechnica Polska), prof. dr Wacław Sierpiński (Uniw. św. Marka w Limie Peru), prof. dr Maksymilian Huber (kasa im. Mianowskiego), prof. dr Stanisław Ruziewicz (Polskie Tow. Matemat.), prof. dr Petri Sergescu (Rumuńskie T-wo Matematyczne), prof. Sorbony dr Maurice Frechet (w imieniu uczestników zagranicznych zjazdu), p. Antoni Czekalski (T-wo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych), inż. Piotr Drzewiecki (b. T-wo Kursów Naukowych, gimnazjum im. Staszica), dr Aleksander Weryha (Polski Instytut Aktuariuszów), inż. Ludwik Drzewiecki (koło wychowańców b. szkoły handlowej L. Kronenberga), inż. Aleks. Pawłowski (stow. koleż. b. szkoły i b. gimnazjum realnego w Warszawie i stow „Ogniwo"), prof. dr Stanisław Thugutt oraz przedstawicielka najmłodszych słuchaczy i słuchaczek prof. Dicksteina.

Wszyscy mówcy podkreślali wielkie zasługi S. Dicksteina jako uczonego, pedagoga i obywatela patrioty, składając mu hołd i wyrazy wdzięczności.

Jako ostatni zabrał głos sam jubilat, który na wstępie zaznaczył, że znaczna część uznania jaka go spotyka należy się jego wybitnym współpracownikom, z których wielu już dziś nie żyje; następnie zaś podzielił się wspomnieniami z okresu swych lat szkolnych i powstawania Szkoły Głównej. Prof. Dickstein kończąc swe improwizowane przemówienie, zaznaczył, iż ma kilka życzeń, które w tak uroczystej chwili chciałby publicznie wyrazić. Rad byłby mianowicie, aby zostały opracowane dzieje wydziału matemat.-przyrodn. U. J. P., — aby zorganizowano w r. 1943 na szeroką skalę obchód 400-ej rocznicy śmierci Kopernika, aby ukończono polską bibliografię matematyki przez niego doprowadzoną do r. 1910, aby opracowano historię nauk technicznych w Polsce oraz wydano monografię paru polskich wyższych uczelni, m. in. Liceum Krzemienieckiego, Szkoły Sztuk Pięknych.

Uroczystą Akademię zakończono odczytaniem wielkiej ilości depesz, nadesłanych z całego kraju i z zagranicy od uniwersytetów i instytucyj naukowych, poszczególnych uczonych i osób prywatnych.

* * *

Z okazji jubileuszu 65-lecia pracy naukowej prof. S. Dicksteina ukaże się księga pamiątkowa, poświęcona zasłużonemu jubilatowi.

Bombardowanie Walencji

Walencja, 3. 10. PAT. Dzisiaj o godz. 6 rano, jak donosi korespondent Havasa, dwie eskadry powietrzne powstańcze 3-krotnie bombardowały miasto, unosząc się na znacznej wysokości. Liczne bomby padły na dworzec i sąsiadujące z nim dzielnice. Liczba ofiar jest znaczna.

* * *

Paryż, 3. 10. PAT. Korespondent Havasa, który zwiedził dziś dzielnice Walencji, zbombardowane przez samoloty powstańcze, donosi, że na ulicach widać olbrzymie stosy gruzów. Liczne bomby zniszczyły zupełnie 22 domy na przedmieściach gęsto zaludnionych. Według dotychczasowych danych, 27 osób zostało zabitych, 60 zaś odniosło poważne rany.

Nie zanosi się na decyzje „pierwszorzędnego znaczenia"

Londyn, 3. 10. PAT. „Sunday Times" jest zdania, iż data wznowienia obrad parlamentu nie ulegnie zmianie pomimo żądania, z jakim prawdopodobnie wystąpi leader Labour Party Attlee, domagając się wcześniejszego zwołania parlamentu przed dniem 21 października.

Wcześniejsze zwołanie parlamentu oznaczałoby, że rząd pragnie powziąć decyzję w sprawie pierwszorzędnego znaczenia nie cierpiącej zwłoki.

Ponieważ podobna decyzja nie powstała, nie ma powodu do wcześniejszego zwoływania ciał prawodawczych.

Wodnopłatowiec holenderski ostrzeliwał japoński statek rybacki

zabijając dwóch marynarzy

Tokio, 3. 10. PAT. Japoński konsul generalny w Batawii nadesłał telegraficznie raport dotyczący incydentu z japońskim statkiem rybackim „Tokeimaru" na holenderskich wodach terytorialnych. Referat ten oparty na informacjach władz holenderskich przedstawia zajście w następujący sposób: 30 września „Tokeimaru" znajdował się na holenderskich wodach terytorialnych w pobliżu archipelagu Rhio. „Tokeimaru" zignorował sygnały nadane z wodnopłatowca należącego do krążownika holenderskiego „Florence" i usiłował się oddalić, zwiększając szybkość. Wówczas wodnopłatowiec dał strzały ostrzegawcze. Gdy to nie poskutkowało i „Tokeimaru" nie zatrzymał się,

wodnopłatowiec otworzył ogień na pokład statku,

zabijając dwóch członków załogi statku japońskiego, a dwóch raniąc. Dopiero wówczas „Tokeimaru" zatrzymał się. Krążownik „Florence", który wkrótce nadpłynął, zapewnił pomoc lekarską rannym.

Jak zaznacza agencja Domei, japoński konsul generalny prowadzi w sprawie incydentu dochodzenia.

Rewizyta Hitlera -- dopiero na wiosnę...

Paryż, 3. 10. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach miarodajnych twierdzą, że kanclerz Hitler nie odwiedzi Włoch ani w październiku ani w listopadzie. Wizyta jego nastąpi prawdopodobnie dopiero na wiosnę.

W Genewie i w Chinach

Genewa, 3. 10. PAT. Podkomitet redakcyjny komitetu 23, któremu powierzono rozpatrzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie, odbył w sobotę trzy długotrwałe posiedzenia, na których zbadano materiały dostarczone przez sekretariat Ligi Narodów.

Podkomitet opracowuje obiektywne sprawozdanie, które będzie podstawą dla rezolucji, której projekt zostanie zredagowany w poniedziałek.

Szanghaj, 3. 10. PAT. Na całym froncie szanghajskim trwają zacięte walki. Nad Czapei przeleciały dzisiaj wielkie samoloty bombardujące japońskie, rzucając bomby na baterie chińskie, które ostrzeliwują pozycje japońskie w Kiang-Wanie.

Liczne kolumny japońskiej piechoty i artylerii skierowano w kierunku północno-zachodnim, prawdopodobnie w celu wzmocnienia oddziałów japońskich, czynnych na odcinku Lotien-Liuhang.

Przegląd sportowy

Dramatyczna klęska Garbarni w meczu z Cracovią

CRACOVIA — GARBARNIA 1:0 (1:0)

(hl.) Wczorajsze zawody ligowe pomiędzy powyższymi drużynami miały przebieg bardzo dramatyczny i denerwujący. Nic dziwnego, chodziło wszak o wielką stawkę. Garbarnia chciała i musiała się ratować wszelkimi siłami przed spadkiem klasowym, którego jest nieuchronnym kandydatem. Cracovia zaś nie chciała i nie śmiała utracić nawet jednego punktu, jeśli jej szanse w konkurencji o zdobycie tytułu mistrzowskiego z leaderem Amatorskim KS z Chorzowa miały być nadal realne. Toteż obie drużyny były widocznie ogromnie zdenerwowane, a napięcie olbrzymie udzieliło się również i widowni.

W tych warunkach zdawano sobie sprawę, że mecz będzie bardzo ostry, walka niezwykle zacięta. Dla Garbarni był to problem: „być albo nie być", walczyła więc rozpaczliwie, z największym wysiłkiem i ofiarnością. Popełniła jednakowoż zasadniczy decydujący błąd: przestawiła do pauzy swego dyrygenta napastniczego Woźniaka z Pazurkiem, co pozbawiło ją kierownictwa ofensywy, a po drugie zatraciła opanowanie i taktyczną celowość, uniemożliwiając sobie samej osiągnięcie efektu cyfrowego. Nie pomogła już po pauzie poświęcająca ambicja i walka do upadłego. Białoczerwoni bronili się umiejętnie przed przygniatającą przewagą ludwinowskiej drużyny i zastosowali taktykę spokojnego wyczekiwania defensywnego aż do wypompowania sę przeciwnika. Pod koniec nawet znaleźli nareszcie sposób unikania walki wręcz i solowych pojedynków, chroniąc się ostrożnie przed ostrym, często brutalnym, zetknięciem i w tej fazie gra stała na pewnym poziomie.

Po początkowym nacisku białoczerwonych, który uwidocznił się jedyną ale decydującą bramką Pająka z rzutu wolnego, walka stała się równorzędną z nieznaczną nawet przewagą gospodarzy, którzy po przerwie przez dłuższy czas dominowali na boisku, nie mogąc mimo najusilniejszych starań wyrównać i uratować się przed degradacją, grożącą jej niechybnie na wypadek klęski. Po zwycięstwie nad Wisłą zdawało się, że Garbarnia ma pewne szanse wybrnięcia z impasu. Atoli jedenastka Cracovii była stanowczo w linii napadu jednolitsza i konstruktywniejsza. Tak że linia pomocy była w Cracovii kombinacyjnie pozytywniejsza, podczas gdy tasama formacja w Garbarni była tylko detsruktywnie silniejsza, ale nie przynosiła zarodku akcji, gdyż nie budowała planowo wraz z napadem ofensywy. Tylko linia obrony Garbarni stała na wysokości zadania i była po prostu imponująca. Jej praca i styl były bez zarzutu, przewyższała ona nawet w II połowie widocznie swych kontrpartnerów.

Sędzia p. Romanowski z Warszawy miał bardzo trudne zadanie i nie można mu uczynić zarzutu słabości. Przeciwnie, starał się energicznie utrzymać drużyny w karbach, co mu się po części udało. Niestety właśnie w momencie jego bardzo pożądanej interwencji i odpowiedzialnego wkroczenia, gdy w czasie gry zebrał obie jedenastki celem upomnienia ich i uprzytomnienia skutków zbyt ostrej walki, — doszło do niezwykłego incydentu. Na boisko wkroczył komisarz policji z zamiarem interweniowania, tak wobec graczy, jak i sędziego. Doprowadziło to przy tak niezwykle napiętych nerwach do nieprzyjemnych zgrzytów przy akompaniamencie podnieconej publiczności, — które na szczęście minęły bez przykrych następstw.

Afera ta jednakowoż będzie miała niechybnie pewne perypetie pod względem prawnym. Odpowiedzialne magistratury sportowe winny bezwarunkowo ustalić w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa publicznego proceder kompetencyjny urzędujących organów władz administracyjnych w stosunku do zasad i przepisów zawodów sportowych. Inaczej bowiem mogłoby dojść często do niepotrzebnych nieporozumień, któreby nieraz stanowiły przeszkodę w przeprowadzaniu imprez sportowych. Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że władze bezpieczeństwa winny mieć obowiązek wkroczenia w przypadkach ekscesów na boiskach i widowni, jakże często ostatnio u nas notowanych w których naprawdę przydała by się znacznie szybsza i energiczniejsza interwencja. Jak długo bowiem — naszym skromnym zdaniem — kierownictwo zawodów i gospodarz imprezy panują nad uczestnikami i widzami, tak długo wkroczenie organów jest zbyteczne, koniecznym to jest, gdy następują karygodne wybryki.

—<>—

WARTA POZNAŃSKA wycofała swój protest przeciw meczowi z Pogonią lwowską i wysunęła tylko szereg zarzutów przeciw drużynie lwowskiej, które rozpatrzy WGD PZPN-u

CZTERY NOWE REKORDY POLSKIE padły na XII narodowych zawodach strzeleckich we Wilnie o mistrzostwo Polski i armii.

BOKSERZY SOKOŁA POZNAŃSKIEGO pokonali BC Heros z Erfurtu 10:6 pkt. w Poznaniu.

RTM. KULESZA wygrał konkurs ujeżdżania konia w Gnieźnie na „Ben Hur".

REPREZENTACJA BERLINA W SZCZYPIORNIAKU gra w Polsce dwa mecze, a to 9 bm. z Reprez. Warszawy i 10 bm. z Reprez. Poznania.

SZABO (WĘGRY) ustanowił w Budapeszcie nowy rekord świata w biegu na dwie mile angielskie w czasie 8,56 min.

Polityczne momenty

w przemówieniach gen. Monda i płk. Koca

na zjeździe koła ochotników b. 205 p. p.

Warszawa, 3. 10. PAT. Drugi dzień uroczystości związanych z pierwszym walnym zjazdem koła ochotników b. 205 p. p. imienia Jana Kilińskiego rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym.

O godz. 11.30 w salach Warszawskiego Tow. Wioślarskiego odbyło się otwarcie zjazdu.

O godz. 11.25 wchodzi na salę gen. Mond, witany entuzjastycznie okrzykami, w parę minut po tym przybywa płk. Koc, na cześć którego obecni wznoszą okrzyk „niech żyje".

Zjazd otwiera prezes pos Freyman, który proponuje na przewodniczącego gen. Monda.

Otwieram nasz zjazd — mówi gen. Mond — apelem uczczenia 3-minutowym milczeniem pamięci naszego wielkiego Marszałka, kolegów 205-taków, którzy padli na polu chwały. Wszyscy wstają i milczeniem oddają hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z kolei przemówienie wygłosił gen. Mond, oświadczając m. in.: Okres 17 lat był zbyt małym okresem, by potrafił wyrwać z naszych serc i pamięci te węzły, które zostały zadzierżgnięte w czasie 100 dni istnienia naszego pułku, 100 dni pełnych trudów wojennych i samozaparcia i pełnych wprawdzie przelanej krwi, ale powiedzmy sobie to szczerze i bez przesady, 100 dni, w których 205 p. p. ochotniczy, brocząc krwią zawsze wypełniał swoje zadania i został zaszeregowany do pierwszego rzędu najbardziej bohaterskich pułków Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jako były dowódca tego pułku i jego organizator muszę tutaj na tym miejscu podkreślić, że jestem i będę do końca życia dumny, że dowodziłem tym pułkiem, nie jednym z wielu pułków, nie byle jakim, ale 205 pułkiem piechoty, który chociaż już dzisiaj nie istnieje, przeszedł do historii i trwać będzie tam, po wieczne czasy wraz z czynami dokonanymi przez nas.

Śmiało można powiedzieć, że 205 p. piechoty w czasie całego swojego 100-dniowego istnienia, ani razu nie cofnął się dobrowolnie, to znaczy, jeśli się cofał, to nie zmuszony przez przeciwnika, którego zawsze bił, cofał się na rozkaz, na skutek ogólnej sytuacji.

Stworzyliśmy, jak pisze nasz były dowódca dywizji płk. Adam Koc, jednostkę bojową o wielkiej wartości taktycznej, a historia 205 pułku, jak wspomina dalej nasz dowódca, to piękna karta patriotyzmu i ofiarności żołnierza i jego dowódców i karta świetnej naszej bojowej pracy.

Mieliśmy wspólny cel przed oczyma i rozumieliśmy się i dlatego głód, jakiegośmy niejednokrotnie doznawali, bezsenność, która nas stale trapiła, nie dość piękne mundury, jakimi byliśmy odziani, tysiączne trudy, jakie zmuszeni byliśmy siłą rzeczy ponosić, to wszystko właśnie zcementowało nas i zwarło i to właśnie oraz duma dobrze spełnionego obowiązku żołnierskiego sprawiły, że zawsze czuć będziemy naszą wspólnotę i przynależność pod sztandary 205 pułku piechoty.

Nie wiem, czy wszyscy przypominacie sobie, że na jednej stronie naszego sztandaru pułkowego ofiarowanego nam przez warszawski cech szewców, widnieje pod wizerunkiem bł. Andrzeja Boboli napis: „Uproś nam zgodę i w walce zwycięstwo". To właśnie chciałem wam koledzy przypomnieć.

Możemy sobie powiedzieć, że wypełniliśmy nasz obowiązek abywatelski, daliśmy tego oczywisty dowód, wstępując ochotniczo do armii. Ofiarowaliśmy naszą krew i życie.

Jednakże nastały czasy, które wymagają od nas znowu ofiarności i tego zwarcia, jakim szczyciliśmy się w obliczu wroga.

Dlatego apeluję do Was Koledzy, byście pamiętali to słowo wyryte na naszym sztandarze i byście pamiętali, że tak jak wspólnym naszym celem było ongiś pobicie wroga, tak dzisiaj wspólnym naszym celem jest, bo być musi, przyczynienie się do posiewu zgody i jednomyślności w społeczeństwie.

Mieliśmy ten zaszczyt walczenia pod dowództwem płk. Koca, któremu w udziale przypadł trud jednoczenia wysiłków pułków naszych zgrupowanych w dywizji ochotniczej.

Dzisiaj nasz były dowódca został obarczony nową misją zjednoczenia myśli narodu i wytworzenia tej moralnej zwartości, z której my 205-tacy byliśmy tak dumni.

Dlatego też jestem pewien, że jak ongiś nie zabrakło Was tam, gdzie trzeba było przyłożyć cegiełkę pod niepodległość Ojczyzny, tak i obecnie nie zabraknie Was tam, gdzie już nie życie, ale dobrą wolę trzeba okazać i dobrej woli ludzi nakłaniać. W tej intencji wznoszę okrzyk „Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, Naczelny Wódz Marszałek Rydz-Śmigły — niech żyją".

„Nasi byli dowódcy płk. Adam Koc, płk. Błeszyński i płk. Ścieżyński — niech żyją".

Następnie płk. Adam Koc wygłosił następujące przemówienie:

„Koledzy — jestem specjalnie dziś wzruszony. Dlatego, że znajduję się w gronie towarzyszy broni. Najważniejsza to bowiem rzecz w życiu człowieka, członka naszego narodu — spełnić dobrze swój obowiązek. Myśmy go dobrze spełnili w obliczu wojny, która nie znosi kłamstwa, bo wojny ani bitwy skłamać nie można. Tam trzeba dać 100 procent wysiłku człowieka. Niczegośmy więcej nie czekali, jak tylko wolnej, mocnej, wielkiej, potężnej, niezależnej Polski.

To zostało osiągnięte. Nie skończyła się nasza rola. Jak dawniej, tak i dziś naród nasz, państwo nasze, wódz nasz, musi być nas pewny.

Jak w r. 1920 daliśmy prawdziwą rzetelną odpowiedź Ojczyźnie: „Jesteśmy", nie zmieniło się pod tym względem nic.

Naród liczyć na nas może.

Odpowiadamy mu wciąż czynni na szańcu Ojczyzny: „Jesteśmy i pozostaniemy gotowi".

Przemówienie płk. Koca zostało powitane burzą oklasków.

Po kilku dalszych przemówieniach gen. Mond wygłosił bardzo obszerny referat p. t. „Rola — 205 p. p. na tle działań dywizji ochotniczej".

Prezydium zjazdu uchwaliło wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., marszałka Polski Rydza Śmigłego, do p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego, do p. ministra spraw wojsk. gen. Tadeusza Kasprzyckiego i do pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Po przerwie rozpoczęły się obrady, poświęcone wewnętrznym sprawom Koła ochotników b. 205 p .p imienia Jana Kilińskiego. Zjazd odbył się w serdecznej atmosferze przyjaźni i koleżeństwa dawnych towarzyszy broni.

Nieograniczone pełnomocnictwa dla rządu w zakresie stłumienia akcji terrorystów arabskich

Londyn, 3. 10. ŻAT. Cała niedzielna prasa angielska omawia obszernie zarządzenia administracji palestyńskiej przeciw podżegaczom arabskim, przy czym wszystkie wielkie tygodniki, za wyjątkiem „Observera“ pochwalają te posunięcia.

„Sunday Times“ podkreśla słuszność zarządzeń władz palestyńskich, jako dobrze wymierzonego i śmiałego ciosu w główne gniazdo terroryzmu i agitacji arabskiej. Obecnie trzeba będzie unieszkodliwić tych, którzy strzelają. Rząd nie powinien przestraszyć się naturalnych konsekwencyj swej akcji i kontynuować ją. Pismo ostrzega przed źle stosowaną łagodnością zaznaczając, że powrót do pobłażliwości byłby zachętą do wznowienia szkodliwej działalności

„Sunday Express“ dowiaduje się, że rząd brytyjski udzielił administracji palestyńskiej nieograniczonych pełnomocnictw w zakresie tłumienia rozruchów. W razie konieczności poczynania rządu palestyńskiego nie będą niczym krępowane. Władze wojskowe uposażone zostały w najszersze pełnomocnictwa do podejmowania z własnej inicjatywy wszelkich kroków koniecznych dla zachowania ładu i tłumienia każdej próby rewolty.

Jedno z pism nazywa wyspy Seychelles na Oceanie Indyjskim, przypuszczalne miejsce wygnania internowanych Arabów — „prawdziwym rajem“.

Tygodnik „Observer“ w artykule wstępnym krytykuje poczynania administracji palestyńskiej, uważając, że „obniżą one jeszcze bardziej skutki działania ludzi roztropnych“ i że wynikiem ich może być „tylko stopniowe pogłębienie tragedii“.

Ostatnie wieści z Palestyny

Jerozolima, 3. 10. ŻAT. Na skutek wydanego przez rząd ostrzeżenia pismom nie wolno notować głosów prasy zagranicznej na temat ostatnich zarządzeń.

Strajk arabski, który wczoraj wybuchł w kilku miejscowościach, objął dziś dalsze miejscowości, w niektórych jednak wygasa. W Haifie strajk niemal zupełnie nie zaznaczył się, natomiast dość silny jest on w Jaffie, gdzie ustały prace na terenie portu. Podobno rząd ma uznać obecną akcję strajkową za nielegalną, co da możność zastosowania represji wobec strajkujących.

Mufti Jerozolimy nadal nie opuszcza zabudowań meczetu Omara, gdzie strzeżony jest przez swą gwardię. Wrota meczetu są zamknięte i nikogo nie wpuszcza się do wnętrza.

Buchalterzy rządowi skontrolowali dziś księgi banku arabskiego w Jerozolimie i stwierdzili, że nie jest zaksięgowana kwota 100.000 f. szt., jaką bank dysponował, przy czym przypuszczalnie przeznaczona ona była na cele akcji terrorystycznej. Suma ta uległa konfiskacie.

Dziś dokonano szczegółowej rewizji w głównym biurze arabskiego komitetu narodowego w Jaffie, którego członkowie schronili się w niewiadomym kierunku. Skonfiskowano tam dużą ilość dokumentów.

Władze zwróciły się z oficjalną prośbą do rządu Libanu o roztoczenie nadzoru nad Arabami, którzy zbiegli do Libanu.

Rzymskie komentarze

Rzym, 3. 10. ŻAT. Prasa włoska wyczerpująco donosi o ostatnich wypadkach w Palestynie, komentując je w duchu proarabskim i antyangielskim. „La Stampa“ potępia w ostrych słowach „drakońskie“ posunięcia administracji palestyńskiej, uważając je za „dalszą konsekwencję systematycznego nadużywania przez Anglię mandatu“. Zaostrza to tylko dylemat palestyński. Pismo zapytuje w końcu, jaka będzie przeciwakcja świata muzułmańskiego.

Beznadziejny bilans poszukiwań Lewoniewskiego

Moskwa, 3. 10. PAT. Dziś ogłoszono komunikat, dotyczący poszukiwań lotnika Lewoniewskiego, który 10 sierpnia odleciał z Moskwy do Stanów Zjednoczonych przez biegun północny i uległ katastrofie. Bardzo trudne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na poszukiwania na obszarze między biegunem a 87-ym stopniem szerokości na stronie amerykańskiej, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się samolot. Przed nadejściem nocy polarnych można było przeszukać tylko część Północnego Oceanu Lodowatego od strony Ameryki do 86 stopnia szerokości. Lotnik amerykański Wilkins z nadejściem zimy został odwołany, jeden samolot sowiecki będzie jeszcze czas krótki prowadził poszukiwania. Postanowiono posłać na wyspę Rudolfa cztery samoloty czteromotorowe przystosowane do lotów nocnych oraz sprowadzić z Ameryki samolot na nartach, na którym Wilkins będzie próbował znaleźć Lewoniewskiego. Samoloty te prowadzić będą poszukiwania podczas nocy polarnej tylko przy księżycu, kiedy widzialność jest wystarczająca.

W dniu 1 października 1937 zmarł w Krakowie zasłużony na polu pracy społecznej członek nasz

Bł. p.

Henryk Askenaze

Wzywamy wszystkich naszych członków do udziału w pogrzebie, który odbędzie się w poniedziałek dnia 4 października 1937 o godz. 2 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Podgórzu, — a zarazem zapraszamy na

ZEBRANIE ŻAŁOBNE

które dla uczczenia pamięci Zmarłego odbędzie się w lokalu naszego Stowarzyszenia we wtorek dnia 5 października b. r. o godzinie 8.30 wiecz.

Prezydium Stowarzyszenia „Solidarność“
B'nei B'rith w Krakowie.

Nowe akty terroru w Warszawie

Warszawa, 3. 10. Sin. Dziś o godz. 8 rano jedna z ulic Warszawy była znowu widownią zuchwałego zamachu terrorystycznego na działacza oenerowskiego. B. członek Stronnictwa Narodowego, a obecnie czynny działacz oenerowski, 38-letni Adam Ryszka, z zawodu brązownik, został ciężko zraniony dwoma strzałami, oddanymi doń z przejeżdżającej taksówki. Za zamachowcami wszczęto pościg, zdołali oni jednak umknąć na rogu ul. Chłodnej, po zwolnieniu biegu przez samochód. Szofera przytrzymano.

Na Pradze został ciężko zraniony przez nieujętego napastnika młodzieniec żydowski Chaskiel Popiński, ugodzony młotkiem w głowę. Przewieziono go do szpitala.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Porażka Kucharskiego i Nojego, sukces Gierutty

W sobotę ubiegłą w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego, które odbyły się przy udziale sześciu zawodników fińskich i Belga Mosterta, — pokonał Finn Lehtinen Polaka Nojego w biegu na 5 klm. Lehtinen uzyskał czas 14,51.6 min., 2) Noji 14,54.8 m, 3) Kurki (Finl.) 15,04.2 m, 4) Wirkus 15,15 m. Także Kucharski zawiódł, przegrywając bieg na 1000 mtr. 1) Mostert (Belgia) 2,27.8 min. (nowy rekord belgijski), 2) Hartikka (Finlandia) 2,29 m, 3) Gąsowski (Polska) 2,29, 4) Hoppania (Finl), 7) Kucharski 2,36 m, który zarżnął się własnym początkowym tempem. Natomiast wielki sukces odniósł Gierutto w rzucie kulą, zwyciężając wicemistrza olimpijskiego Finna Baerlunda. Gierutto uzyskał 15.31 mtr., Baerlund 15.12 mtr., 3) Toivonen (F) 14.08 mtr. Bieg na 200 mtr. wygrał Zasłona (P) w 22.2 sek.

POLONIA I ŚMIGŁY WCHODZĄ DO LIGI

W dniu wczorajszym odbyły się dwa finałowe mecze o wejście do Ligi: we Wilnie Śmigły pokonał Unię (Lublin) 8:1 (2:1), w Warszawie Polonia pokonała Brygadę (Częstochowa) 4:1. Tym samym Polonia wraca do ligi, a Śmigły po 8 latach walk weszedł nareszcie do Ligi. We Wilnie fakt ten przyjęty został entuzjastycznie.

PIŁKARZE DANII POKONALI SZWECJĘ

W Sztokholmie rozegrany został mecz piłkarski Szwecja — Dania w obecności 30 tys. widzów. Zwyciężyła reprezentacja Danii 2:1 (1:0).

STAN TABELI LIGOWEJ

Po niedzielnych meczach piłkarskich o mistrzostwo Ligi państwowej stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	16	24:8	39:12
2) A. K. S.	16	24:8	35:16
3) Ruch	18	23:11	44:25
4) Warta	16	18:14	31:28
5) Wisła	18	17:13	31:16
6) Warszawianka	16	16:16	29:37
7) Ł. K. S.	16	14:18	34:32
8) Pogoń	15	13:17	21:19
9) Garbarnia	17	13:21	23:37
10) Dąb	18	0:36	0:54

MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU ZIEMNYM

W meczu eliminacyjnym o mistrzostwo Polski w hokeju ziemnym, drużyna WKS pokonała Żuchowatych 4:0 (3:0). Dzięki temu zwycięstwu WKS zakwalifikował się do finału.

PIŁKARZE JUGOSŁAWII POKONANI PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ

W niedzielę odbył się w Pradze międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja-Jugosławia o puchar Małej Ententy. Zwyciężyła Czechosłowacja 5:4 (3:1).

DOSKONAŁY WYNIK MAUERMAYER W DYSKU

W Innsbruku rozegrane zostały w niedzielę lekkoatletyczne mistrzostwa Tyrolu. W zawodach tych startowała mistrzyni olimpijska w dysku Mauermayer. Rzuciła ona dyskiem na odległość 45,10 mtr., uzyskując najlepszy w tym roku wynik kobiecy w tej konkurencji.

Zawodniczka ta zwyciężyła również w 5-boju wynikiem 317 pkt.

NOWY REKORD KOBIECY W DYSKU

W Moskwie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa ZSRR. W zawodach tych Rosjanka Sinickaja uzyskała w rzucie dyskiem oburącz wynik znacznie lepszy od oficjalnego rekordu świata, a mianowicie — 74,23 mtr. Rekord oficjalny jest w posiadaniu Cejzikowej, znanej zawodniczki polskiej i wynosi 67,82 mtr.

NOWY REKORD ŚWIATA W PŁYWANIU

Na zawodach pływackich w Paryżu, rozegranych w niedzielę w konkurencji międzynarodowej, znana pływaczka holenderska Waalberg poprawiła swój własny rekord świata w pływaniu na 200 mtr stylem klas., uzyskując wynik 2:56,9 min.

Poprzedni rekord wynosił 2:59,2 sek.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Goldberger Henryk — Jagiellońska 11, Ralski Lesław — Król. Jadwigi 29, Günther Jerzy — Sławkowska 23, Eisenberg Samuel — Wielopole 13/7.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Kalwaryjska 27.

WRAŻENIA I REFLEKSJE Z ŚWIATOWYCH KONFERENCYJ W ZURYCHU

Na ten temat wygłosi referat p. Maria Apte na pierwszej inauguracyjnej herbatce WIZA, Szewska 4, jutro we wtorek o godz. 5.30 pop. Goście mile widziani.

„PIÓRO W WALCE O PRAWDĘ"

Resort kulturalny Stowarzyszenia Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie inauguruje swój nowy rok pracy wieczorem dyskusyjnym na temat „Pióro w walce o prawdę". W wieczorze biorą udział: M. Boruchowicz, prof. dr J. Feldhorn, red. dr D. Lazer i Mgr R. Wolf. Po odczycie odbędzie się dyskusja przy udziale krytyków i publiczności.

Wieczór odbędzie się w sali Żyd. Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3 we wtorek, dnia 5 bm. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

WIELKA OBŁAWA W KRAKOWIE

Nocy onegdajszej przeprowadziły organa P. P. obławę na terenie miasta Krakowa, w czasie której doprowadzono 43 osób, z czego 31 odstawiono do aresztów policyjnych, oraz skontrolowano 171 melin i t. p.

—<>—

— **ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI DRA OZJASZA THONA** odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 8-mej wiecz. w Syjonistycznym Klubie Towarzyskim ul. Grodzka 71 II. p.

—<>—

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ".** Dziś w poniedziałek, posiedzenie Sekcji Młodzieży o godzinie 8-mej wieczór.

—<>—

— **WIZO.** Posiedzenie wydziału dziś godz. 5.15.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

ZNAKOMITY ZESPÓŁ BALETOWY JANA CIEPLIŃSKIEGO W STARYM TEATRZE

Znakomici artyści, przedstawiciele sztuki choreograficznej, a to: Jan Ciepliński, Ziuta Buczyńska, Jadwiga Hryniewicka, Wacław Wierzbicki wystąpią dziś w poniedziałek 4 bm. w Starym Teatrze. Świetny zespół, który dla swej choreograficznej fantazji i technicznej doskonałości jest wszędzie entuzjastycznie podejmowany, odtworzy szereg ewolucyj tanecznych o wysokim poziomie artystycznym. Artyści ci wystąpią po raz drugi we wtorek 5 bm.

— **OSTATNI TYDZIEŃ GRA IDA KAMIŃSKA** „Glückel Hameln" w teatrze przy ul. Bocheńskiej. Dziś grana jest sztuka po raz 19-ty. Nie bacząc na coraz większe powodzenie tej doskonałej sztuki, będzie ona musiała zejść z afisza, gdyż Ida Kamińska wraz ze swym zespołem ukażą się jeszcze przed opuszczeniem Krakowa, w drugiej sztuce.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży krakowskich szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro „Jaskółka z wieży Mariackiej" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie. W środę, po cenach zniżonych, świetna krotochwila Raymonda „Pierwszy dancing Zuzanny".

— **NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ** teatru im. J. Słowackiego będzie dramat Karola Huberta Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula".

Wielka awantura w restauracji
na ul. Grodzkiej

Restauracja Franciszka Weinreba przy ul. Grodzkiej l. 8 w Krakowie była widownią wielkiej awantury, wywołanej przez 27.letniego Jana Proksza, robotnika z Borku Fałęckiego.

W towarzystwie dwóch osobników, będących również w stanie nietrzeźwym, zjawił się Proksz w restauracji, gdzie począł wyprawiać awantury. Wezwani przez gospodarza do zachowania spokoju, przybyli poczęli demolować urządzenie lokalu, rzucając równocześnie stołkami w kierunku Weinreba.

Restaurator strzelił trzykrotnie z pistoletu w powietrze, nie raniąc jednak nikogo. Na miejsce przybyła policja, która zlikwidowała zajście, aresztując Proksza.

Postrzelenie dwóch bandytów w czasie włamania

Policja w Skawinie została powiadomiona, że przygotowuje się włamanie do mieszkania dr Józefa Polańskiego. Wobec tego ustawiono w pobliżu mieszkania posterunki policyjne, które zwracały pilną uwagę na otoczenie.

Nocy onegdajszej około godziny 2-giej dwaj bandyci zbliżyli się do mieszkania dr Polańskiego chcąc włamać się do środka.

Policja wezwała obu osobników do zatrzymania się, ci odpowiedzieli jednak strzałami. W czasie wymiany strzałów obaj bandyci zostali ranni. Przewieziono ich do szpitala w Krakowie.

Bandyci zastrzelili 70 letn. młynarza
NAPAD RABUNKOWY POD KRAKOWEM

Wczoraj nadeszła do Krakowa wiadomość o krwawym napadzie rabunkowym jaki miał miejsce we wsi Brzezinka obok Rudawy pod Krakowem.

W sobotę około północy do mieszkania zamożnego młynarza, 70.letniego Marcina Wiśniewskiego wtargnęli trzej bandyci, uzbrojeni w rewolwery. Bandyci sterroryzowali młynarza, żądając wydania pieniędzy i korali

Staruszek chciał sięgnąć ręką do kieszeni, aby wyjąć klucz z kasy, w tym jednak momencie padł strzał. Bandyta przypuszczając, że staruszek chce dobyć rewolweru strzelił do niego, trafiając go w serce i kładąc trupem na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni bandyci splądrowali mieszkanie, sterroryzowawszy jeszcze uprzednio syna i synową młynarza, mieszkających w tymże mieszkaniu.

Łupem bandytów padło 240 złotych oraz biżuteria. Bandyci opuściwszy mieszkanie polecili domownikom, aby nie wychodzili z mieszkania przed 6-tą rano, pod groźbą zabicia. Domownicy ulękli się groźby i dopiero wczoraj rano zawiadomili policję, która jest na tropie sprawców.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Diabły dzikiego Zachodu i „Książątko".
APOLLO: Hrabina Władinow (Marlena Dietrich, Robert Donat i in.)
ATLANTIC: „Dybuk" (Morewski, Samberg i i.)
BAGATELA: „Madame Lenox", film niemiecki.
MUZEUM: „Mały Kadet". (Jackie Cooper), oraz „Mleczna droga". (Harold Lloyd).
PROMIEŃ: Władca (Emil Jannings, film niemiecki).
STELLA: „Walc królewski" (film niemiecki).
SZTUKA: „Cienie przeszłości" (Guc Standing, Gertruda Michael).
UCIECHA: „Znachor" (Janusz Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.).
WANDA: Ziemia błogosławiona (Paweł Muni, Luiza Rainer).

GODZINY ĆWICZEŃ W ŻYD. TOW. GIMN. OD 1. X. B. R.

Młodzież szkolna ćwiczy codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) bez przerwy od godz. 8 rano do 3 pop.

Kurs uczniów: w poniedziałki i środy od g. 6—7 wiecz.
Kurs panów: w poniedziałki i środy od g. 8—9 wiecz.
Kurs dzieci: we wtorki i czwartki od g. 4—5 popoł.
Kurs uczenic: we wtorki i czwartki od g. 5—6 wiecz.
Kurs pań: we wtorki i czwartki od g. 8—9 wiecz.

*

Kurs dzieci (rytmika): w poniedziałki i środy od g. 4—5 popoł.
Kurs uczenic (rytmika): w poniedziałki i środy od g. 5—6 wiecz.

*

Obniżona opłata wynosi 2 zł. miesięcznie dla kursów gimnastyki, dla kursów rytmiki 4 zł. miesięcznie. — Wpisowe 1 zł.

*

Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje sekretariat codziennie od 4—9 wiecz. w Żyd. Domu Gimn przy ul. Skawińskiej Bocznej 13

*

Sala, szatnia, tusze itd. są centralnie ogrzewane

*

Przydział godzin dla zgłoszonych kursów na stare sali Ż. T. G. nastąpi z końcem b. m.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.